

ECHA

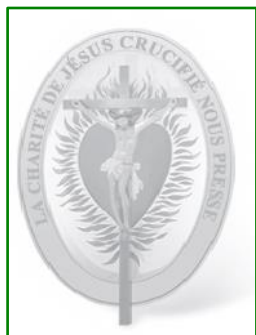
ZGROMADZENIA



2019

STYCZEŃ – LUTY, nr 1

ECHO STYCZEŃ – LUTY 2019



Odwaga świętości dla nowego zapachu misyjnego

SPIS TREŚCI

ŻYCIE DUCHOWE

Rekolekcje na koniec roku <i>Ojciec Bernard Schoepfer, Dyrektor Generalny</i>	1
List z 1 stycznia 2019 <i>Siostra Kathleen Appler, Przełożona Generalna</i>	7
List z 2 lutego 2019 <i>Siostra Kathleen Appler, Przełożona Generalna</i>	10

AKTUALNE WYZWANIA

ONZ

70. Rocznica uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka <i>Siostra Catherine Prendergast, Siostra Miłosierdzia</i>	16
---	----

AKTUALNOŚCI Z PROWINCJI

Prowincja España-Est Ekipa duszpasterska Zakładu karnego w Pampelunie <i>Siostry Miłosierdzia z Prowincji</i>	21
---	----

HISTORIA ZGROMADZENIA

Odwaga świętości dla nowego zapалу misyjnego <i>Komisja Redakcyjna „Ech Zgromadzenia”</i>	24
Święci i Błogosławieni Rodziny Wincentyńskiej <i>Ks. Giuseppe Guerra, cm, Postulator ds. kanonizacyjnych Rodziny Wincentyńskiej</i>	25

Rekolekcje na koniec roku

Chrystus nam się narodził, uwielbiamy Wcielone Słowo¹

Wprowadzenie

W okresie Bożego Narodzenia, liturgia Kościoła zachęca do rozważania i świętowania tajemnicy Wcielenia. To wielka tajemnica – mówi św. Wincenty – wielka sama w sobie i ze względu na swe skutki. Słowo Boże stało się ciałem. Odwieczne Słowo, które wyraża się w stworzeniu i przemawia w dziejach zbawienia, stało się w Chrystusie człowiekiem, zrodzonym z Niewiasty. Słowo nie wyraża się tu przede wszystkim w sposób dyskursywny, poprzez pojęcia lub reguły. Obcujemy tutaj z osobą samego Jezusa. Jego jedyna i szczególna historia jest ostatecznym słowem, jakie Bóg kieruje do ludzkości. Bóg pragnie do nas mówić. Ma nam coś do powiedzenia, zaprasza do rozmowy ze sobą. A to, co wypowiada, to Jezus. Przybliżając się do Bożego Dzieciątka, starając się zgłębić Jego Narodzenie, wpatrując się w to Dzieciątko, Maryję i Józefa, pozwólmy Bogu do nas mówić. Czas Bożego Narodzenia jest zaproszeniem, by wejść w dialog z Bogiem. Zakłada to pewną ciszę, postawę słuchania. Zatem przyjdźmy, uwielbiamy Go.

W czasie tej medytacji proponuję zatrzymać się nad słowami modlitwy *Anioł Pański*. Statut 7 c Konstytucji mówi, że „w modlitwie *Anioł Pański* [Siostry Miłosierdzia] *kontemplują Tajemnicę Zbawienia, której Maryja stała się pokorną służebnicą*”. **Anioł Pański jest modlitwą maryjną, medytacją nad Wcieleniem.**

I – ANIOŁ PAŃSKI ZWIASTOWAŁ PANNIE MARYI – I POCZEŁA Z DUCHA ŚWIĘTEGO

W jednej z konferencji do Sióstr św. Wincenty mówi o pokorze, miłości, posłuszeństwie i cierpliwości. Przy tej okazji, zastanawia się nad wyborem Boga w odniesieniu do Matki Bożej. Św. Wincenty mówi: „*Co spowodowało, że Bóg wejrzał na Maryję? Sama to powiedziała: Była to moja pokora. Pomyślcie, gdyby tylko nasze Siostry zwróciły się do Najświętszej Dziewicy, która miała tę cnotę w wielkim poszanowaniu, jakże [chętnie] wyjednałaby im u Boga łaskę jej praktykowania*”².

Przywołując dialog Anioła z Maryją i akcentując każdą jego część modlitwą *Zdrowaś Maryjo*, wchodzimy w tajemnicę ustanowionego przez Boga przymierza. Jako kobieta z ludu izraelskiego, Maryja nosi w sobie całą kulturę starego Przymierza. Zachowuje w pamięci następujące po sobie przymierza z Noem, Abrahamem i Mojżeszem, a zarazem niesie Nadzieję wypełnienia tych obietnic.

To dlatego słowa Anioła są zarazem poruszające i napelniające radością. Tak bardzo poruszające, że wywołują w Maryi niepokój, a napelniające radością, gdyż Maryja, która skupia w sobie pamięć Izraela, uznaje w tym przesłaniu realizację Obietnicy. „*Oto ja Służebnica Pańska... niech mi się stanie według słowa twego*”. Nieskalana wiara pozwala Jej przyjąć to wezwanie, to szczególne powołanie, i stać się pokorną Służebnicą Pańską. To jednocześnie

wiara odważna, która pyta, jak się spełni w Niej zapowiedziane słowo. Modlitwa *Anioł Pański* uczy jak powinniśmy słuchać i wierzyć.

Najświętsza Maryja Panna porodziła i wychowała Syna Ojca Przedwiecznego. Dlaczego jednak powinniśmy Ją podziwiać i wyśpiewywać Jej naszą miłość i radość? Czynimy to nie dlatego, że Jezus ssał Jej piersi i pił Jej mleko, że w Jego żyłach płynie Jej krew. Również nie dlatego, że Go kochała i była blisko Niego, a nawet, że będzie Mu towarzyszyła aż po krzyż. To wszystko jest prawdą, ale nie to jest najważniejsze. Najważniejsze, że Maryja słuchała Słowa Bożego, zachowywała je i wprowadzała w życie. Dobrze wiemy, w jaki sposób wsłuchiwała się w Słowo Boże, gdyż wypowiadamy to za każdym razem, gdy odmawiamy modlitwę *Zdrowaś Maryjo*.

Chwałą Maryi, Jej zasługą, z powodu której Ją podziwiamy i kochamy jak najmiłszą matkę, jest Jej słuchanie Słowa Bożego i wypełnianie go.

W życiu każdego z nas, pojawienie się Słowa Bożego wywołuje opór, odmowę, błędy. Można być grzesznikiem, czynić zło, popełnić błąd, podążać za prorokami nieszczęścia... ale liczy się to, że przyjmujemy Słowo Boże i pozwalamy, aby to Słowo przemieniło nasze życie. Błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego i wprowadzają je w życie.

W adhortacji apostoelskiej o świętości w dzisiejszym świecie, Papież Franciszek zachęca, abyśmy byli gotowi wsłuchiwać się w działanie Ducha Świętego. Oto jego słowa:

„...Może się jednak zdarzyć, że w samej modlitwie unikamy spotkania z wolnością Ducha Świętego, który działa tak, jak chce. Trzeba pamiętać, że rozeznanie modlitewne wymaga wyjścia od gotowości do słuchania: Pana Boga, innych osób, samej rzeczywistości, która za każdym razem na nowe sposoby stawia przed nami wyzwania. Tylko ten, kto jest gotów słuchać, posiada wolność wyrzeczenia się swojego niepełnego i niewystarczającego punktu widzenia, swoich nawyków, schematów. W ten sposób jest on naprawdę gotów do przyjęcia takiego wezwania, które przelamuje jego poczucie pewności, ale prowadzi go do lepszego życia, ponieważ nie wystarczy, by wszystko działało się pomyślnie, aby wszystko było spokojne. Może się zdarzyć, że Bóg daje nam coś więcej, ale w naszym wygodnym roztargnieniu tego nie rozpoznajemy”³.

Podobnie jak Matka Boża pozwólmy, by zapowiedź Anioła nas zaskoczyła. Jak to śpiewaliśmy w czasie Adwentu: „Bóg dokonuje swego dzieła w obecnych czasach” (z hymnu franc. Liturgii Godzin). Duch Święty dokonuje swego dzieła w naszym życiu właśnie dzisiaj.

II – „OTO JA, SŁUŻEBNICA PAŃSKA – NIECH MI SIĘ STANIE WEDŁUG SŁOWA TWEGO”

W ramach wskazań udzielonych Misjonarzom podczas rekolekcji, św. Wincenty zachęca, byśmy „*oddali się całkowicie Bogu, by Mu służyć w tym powołaniu, którym zechciał nas obdarzyć oraz darzyli wielkim szacunkiem swoje powołanie i kochali je bardziej niż wszystkie inne stany świata*”⁴.

Celem życia Maryi było wypełnianie woli Bożej – oto lekcja dla nas na temat świętości. Maryja pragnie pełnić wolę Bożą. Wola Boża jest Jej przewodnikiem, Jej celem. Poprzez wszystko, co czyni, pragnie uszczęśliwić swego Pana. Gdy przychodzi do Niej Archanioł Gabriel, nie czyni niczego nadzwyczajnego czy spektakularnego. Jest po prostu wierna zamiarom Bożym względem Niej, „*zajmuje pierwsze miejsce wśród pokornych i ubogich Pana, którzy z ufnością oczekują od Niego zbawienia i dostępują go*” (KKK, 489).

Zaufajmy Panu, a On będzie działał. „Jakże się to stanie?” Czy to naprawdę się wydarzy? Ufajmy, taki jest plan Boży. To On jest źródłem naszego zbawienia. *„Refleksja wiary może odkryć, w powiązaniu z całością Objawienia, tajemnicze racje, dla których Bóg w swoim zbawczym zamysle chciał, by Jego Syn narodził się z Dziewicy”* (KKK, 502).

Drogi Boga nie są naszymi drogami. To z Jego woli przyszedł na świat Syn Człowieczy. Maryja jest niesamowicie zdumiona, że Bóg pragnie, aby była matką Jego Syna, a jednak wierzy.

Dlaczego Ona, a nie ktoś inny? To pozostaje tajemnicą. Tak jak Tomaszowi, Jezus mówi nam każdego dnia: *„nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym”* (J 20,27). Maryja wierzy, że taka jest dla Niej wola Boża. Bóg jest dla Maryi wszystkim i pragnie Ona tylko jednego: podobać Mu się. On jest dla niej wszystkim, z Nim nic nie jest niemożliwe.

Jak napisał Papież Paweł VI w swej adhortacji apostolskiej, *„Kościół zawsze zalecał wiernym do naśladowania Najświętszą Maryję Pannę (...) dlatego, że w określonej sytuacji swego życia całkowicie i z poczuciem odpowiedzialności przyłgnęła do woli Bożej; że przyjęła Jego słowo i wprowadziła je w czyn; że Jej działanie było powodowane miłością i wolą służenia; że okazała się pierwszą i najdoskonalszą uczennicą Chrystusa; a to z pewnością ma powszechną i trwałą wartość wzoru”*⁵.

W tym rekolekcyjnym dniu, módlmy się żarliwie słowami: „Panie, pomóż mi naśladować Jej przykład pokory i posłuszeństwa, abym mógł tak jak Ona podążać w życiu za Twoją wolą”.

Przyjmę dzisiaj z wiarą i nadzieją wydarzenia i napotkane osoby. W zachwyt nas wprawia szacunek Pana Boga względem stworzenia i ufność Maryi, Jej całkowite oddanie się w ręce Pana. Skąd u Niego ta zadziwiająca myśl, by zstąpić na ziemię, aby nam powiedzieć o swej miłości? Trzeba być szalonym, szalonym z miłości, by postępować w ten sposób!

Podziwiamy również bezgraniczne przyłgnięcie Maryi do zamiarów Boga względem Niej. Nie martwi się reakcją otoczenia, niepokojem, jaki może zrodzić się w Józefie, straszliwymi konsekwencjami, jakie mogą wyniknąć z bycia niezamężną matką. Po prostu z ogromnym zaufaniem mówi „tak”. Dzięki Jej bezwarunkowej wierze w słowa Anioła, Słowo Boże może stać się w Niej ciałem, nie tylko stając się Synem Jej łona, ale również w każdym Jej geście i słowie. Jej życie stało się „Dobrą Nowiną”.

Ponieważ stając przed Bogiem nie mówi: „jestem”, ale: „oto” – ofiarując Mu się w sposób wolny – Duch Święty może na Nią zstąpić i sprawić, by miała udział w boskiej naturze, a nawet w chwale Wniebowzięcia.

Niektóre paragrafy z adhortacji apostolskiej o „radości i weselu” przypominają, że nasze drogi życia są drogami świętości. Wybrałem dwa numery, które mówią o naszej misji w Chrystusie:

„Chrześcijanin nie może myśleć o swojej misji na ziemi, nie pojmując jej jako drogi świętości, ponieważ ‘wolą Bożą jest wasze uświęcenie’ (1 Tes 4, 3). Każdy święty jest misją; jest planem Ojca, by odzwierciedlać, ucieleśniać w danym momencie dziejów pewien aspekt Ewangelii.

Niech Bóg da, abys umiał rozpoznać, jakie jest to słowo, to orędzie Jezusa, które Bóg chce powiedzieć światu poprzez twoje życie. Daj się przemienić, daj się odnowić Duchowi, aby to było możliwe, i aby w ten sposób twoja cenna misja nie została utracona. Pan ją dopełni również pośród twych błędów i złych chwil, pod warunkiem, że nie porzucisz drogi miłości i zawsze będziesz otwarty na Jego nadprzyrodzone działanie, które oczyszcza i oświeca”⁶.

To prawda, Bóg działa w naszych czasach. Mówi do nas każdego dnia. Obyśmy potrafili stać się „Dobrą Nowiną” na obecne czasy, oby „radość Ewangelii” objawiała się poprzez nasze konkretne życie.

III – A SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM – I ZAMIESZKAŁO MIĘDZY NAMI

W czasie powtórzenia rozmyślenia, dzieląc się ze swymi konfratrami, św. Wincenty nawiązuje do zatonięcia statku, którym trzej Misjonarze mieli dotrzeć na Madagaskar. Po wyciągnięciu wniosku z tego wydarzenia, odczytując je w duchu wiary, Wincenty z realizmem podziwia tajemnicę Wcielenia:

„Czy nie widzimy też tego, iż Ojciec Niebieski, posyłając na ziemię swego Syna, by był światłością świata, sprawił, że objawił się On jako mały chłopiec, jako jeden z tych maluczkich ubogich, których widzicie przychodzących do tych drzwi? Jakże to? Ojciec przedwieczny, Ty posłałeś swego Syna, by oświecił i pouczył wszystkich ludzi, a tymczasem On nie objawia się nam wcale takim”⁷.

W centrum objawienia chrześcijańskiego znajduje się przekonanie: „Bóg rozbił namiot między nami”. Przypomnijmy sobie objawienie obecności Boga w Biblii. W czasie wyjścia (exodusu) i pobytu na pustyni, Pan kazał zbudować namiot, miejsce spotkania między Nim a Mojżeszem oraz znak Jego obecności pośród Jego ludu. Ponadto chwała Pańska wypełniła ten namiot (Wj 40,34-38). Według czwartej Ewangelii, Osoba Jezusa jest odtąd miejscem świętym, gdzie ludzie spotykają Boga.

Słowo Boga – które na początku było Słowem, to Słowo, które było u Boga i które było Bogiem – czekało na właściwy czas. Przygotowało swoje przyjście, jak o tym mówi List do Hebrajczyków (1,1-3): „*Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat*”.

Słowo powołało Proroków, zwłaszcza największego, ostatniego z nich: „*Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz [posłanym], aby zaświadczyć o światłości*” (J 1,6). Słowo powołało również Maryję, a Ona odpowiedziała: „*Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego*”.

Teraz to słowo wychodzi z Niej samej, wyraża się, wchodzi w bieg czasu, objawia się, wypowiada, kształtuje, dostosowuje, przyjmuje ciało z naszego ciała. Narodziny odbywają się w środku nocy. Ma to charakter rozstrzygający. Są one objawieniem, jakby przejawem „wyjścia poza siebie”, ostateczną nowością. Doprawdy, światłość świeci w ciemnościach, a ciemności jej nie ogarnęły. Nie trzeba nic mówić. Trzeba jedynie przyjąć, pozwolić działać... a później uwielbiać, wyśpiewywać naszą wdzięczność Bogu, naszemu Ojcu.

W świetle bożonarodzeniowych tekstów liturgicznych zauważamy, że wpływ tego Słowa jest rzeczywisty, przyciąga całą ludzkość: ubogich jak i bogatych, pasterzy i królów przyby-

wających zobaczyć Nowonarodzonego położonego w żłobie. Przybywają, ofiarują siebie w darze, słuchają, pozwalają się przemienić, odchodzą w radości i uwielbieniu.

To Słowo, które pojawia się w dziejach, również dzisiaj przychodzi do każdego z nas. Jest pełne świeżości i życia, jak na początku, albowiem jest wieczne. Możemy je przyjąć, nie ma żadnych przeszkód czy warunków, chyba, że sami je postawimy. Przyjmijmy zatem to Słowo tacy, jacy jesteśmy.

Być ubogim, iść do Jezusa całkowicie ubogo i pokornie, rozważać przy żłóbku intensywność czasu, jaki został nam ofiarowany, odczuwać ten czas, który nas przyciąga, otwiera się przed nami i nas przyjmuje: „*Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami. I oglądaliśmy Jego chwałę*”.

W tym dniu poświęconym medytacji i modlitwie, prosimy Pana, abyśmy lepiej kontemplowali Jego tajemnicę umiłowania naszego człowieczeństwa. W ciszy i pokoju serca, adorujmy Boga, który jest, który był i który przychodzi, aby nas zbawiać i uzdrawiać. Regularne odmawianie modlitwy *Anioł Pański* wprowadza nas w tę tajemnicę życia i radości, jaką Bóg przynosi w swym Synu, Jezusie.

Bóg przyjął nasze człowieczeństwo, Stwórca zjednoczył się ze swym stworzeniem, Odwieczny wszedł w czas. Ten, który jest Absolutem, poznał to, co względne. Odkupiciel wmieszał się między odkupionych, Najwyższy uczynił się najniższym. Bóg stał się człowiekiem. W Jezusie – przez Jego życie, śmierć i zmartwychwstanie – okazał, że jest naszym Bogiem. Jezus jest Emmanuelem, Bogiem z nami.

Z adhortacji Papieża Franciszka o świętości w dzisiejszym świecie wybrałem jeszcze ten oto piękny fragment: „*Planem Ojca jest Chrystus, a my w Nim. Ostatecznie, to Chrystusa miłuje w nas, ponieważ ‘świętość chrześcijańska to nic innego, jak życie pełnią miłości’.* Dlatego *‘miarą świętości jest to, jak wiele jest w naszym życiu z Chrystusa, oraz na ile, mocą Ducha Świętego, kształtujemy nasze życie na podobieństwo Jego życia’.* W ten sposób każdy święty jest orędziem, które Duch Święty bierze z bogactwa Jezusa Chrystusa i przekazuje Jego ludowi”⁸.

Ze Świętymi wszystkich czasów śpiewamy: „Szukaliśmy Ciebie, Panie Jezu. Tak długo na Ciebie czekaliśmy, byliśmy spragnieni Twego oblicza... Ty, który jesteś jedynym pragnieniem naszej wiary!”

Przez cały okres Bożego Narodzenia głosimy: „Chrystus nam się narodził, uwielbiamy Wcielone Słowo!”

Odmawiając modlitwę *Anioł Pański*, rozważamy Słowo Boże, a ono przychodzi wypełnić w nas – na miarę naszego powołania i wiary – to, co wypełniło w Najświętszej Maryi Panie.

W adhortacji apostołskiej o Słowie Bożym, Benedykt XVI zachęca do odmawiania tej modlitwy z ufnością i żarliwością:

„*Synod zalecił propagowanie wśród wszystkich wiernych odmawiania modlitwy Anioł Pański. Jest to prosta i głęboka modlitwa, która pozwala nam ‘wspominać codziennie Wcielone Słowo’.* Byłoby dobrze, aby lud Boży, rodziny i wspólnoty osób konsekrowanych byli wierni tej modlitwie maryjnej, do której odmawiania o świcie, w południe i przy zachodzie słońca zachęca

nas tradycja. W modlitwie Anioł Pański prosimy Boga, aby za wstawiennictwem Maryi również nam było dane wypełniać, tak jak Ona, wolę Boga i przyjąć do swego wnętrza Jego Słowo. Praktyka ta może nam pomóc w umacnianiu prawdziwej miłości do tajemnicy Wcielenia”⁹.

Na zakończenie

W każdym czasie Wcielenie było przedmiotem medytacji i teologicznego pogłębienia. Wraz z kard. Bérulle, ks. Olier i Szkołą Francuską, św. Wincenty również włączył się w ten nurt. Miał świadomość, że ta tajemnica jest źródłem, dzięki któremu życie duchowe, misja i służba stają się płodne. Wczytując się w jego przekonujące, przynaglające i pełne nalegania słowa, myślimy o słowach św. Ludwiki rozważającej tajemnicę Wcielenia:

„Twoje godne podziwu Wcielenie było ustaleniem prawa łaski, której ludzie potrzebują, by mogli osiągnąć wyznaczony przez Ciebie cel”¹⁰.

Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze,
abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim
Wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali,
przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni.
Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

O. Bernard SCHOEPFER, CM
Dyrektor Generalny

Przypisy:

¹ Antyfona bożonarodzeniowa z Liturgii Godzin.

² Coste X, s. 537 – *Konferencja z 14 lipca 1658*.

³ Gaudete et Exsultate, 172

⁴ SVP XI, s. 137 – *Wskazania udzielone podczas Rekolekcji rocznych 1632*.

⁵ Marialis Cultus, 35; 1974.

⁶ Gaudete et Exsultate, 19 i 24.

⁷ SVP XI, s. 428 – *Powtórzenie rozmyślenia z 15 listopada 1656*.

⁸ Gaudete et Exsultate, 21.

⁹ Verbum Domini, 88.

¹⁰ *Pisma duchowe*, s. 792.

List z 1 stycznia 2019

Drogie Siostry,

*O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny,
który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście, który obwieszcza zbawienie,
który mówi do Syjonu: „Twój Bóg zaczął królować”! (Iz 52, 7)*

Na początku nowego roku, gdy mamy nadzieję na prawdziwą jedność i pokój, w naszych uszach i sercach rozbrzmiewa przesłanie Izajasza: pokój, radosna nowina, zbawienie... Oddając się na nowo Maryi poprzez akt konsekracji, ze zdumieniem kontemplujemy Ją jako Matkę Boga. Maryja, która przyniosła światu nie tylko radosną nowinę, ale Dobrą Nowinę, zachęca, abyśmy wraz z Nią radowały się i oddawały cześć Jej Synowi, powracając nieustannie do Ewangelii i służąc Mu z odnowioną pasją w Jego cierpiących członkach.

W tym duchu życzę Siostrom radosnej Uroczystości Świętej Bożej Rodzicielki Maryi i świętego nowego roku. Jako córki Kościoła i zgodnie z tradycją wincentyńską, z wdzięcznością wspominamy łaski minionego roku, podejmujemy refleksję nad naszym życiem i przygotowujemy się, by odpowiedzieć na wyzwania, które przed nami. Pomagają mi w tym listy od Was przybliżające Wasze posługi, wyzwania, wysiłki i dążenia. Serdecznie dziękuję za wszystko, czym się ze mną podzieliłyście, za życzenia z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku, jak również za modlitwę i ofiarę Mszy św. w moich intencjach i intencjach Zgromadzenia.

Wiadomości od Was ukazują, w jaki sposób niesiecie Chrystusa Ubogim i jak Ubodzy niosą Wam Chrystusa. Otrzymałyście i zaniósłycie Dobrą Nowinę innym, a Wasza miłość obejmuje wszystkich, począwszy od najmłodszych do najstarszych, cierpiących z powodu wszelkich form ubóstwa i różnych zranień. Opowiedziałyście o posłudze wśród dzieci ulicy, które często są ofiarami zaniedbania i nadużyć, o trosce, jaką otaczacie umierających w samotności i tych, od których odwróciły się inne organizacje... Z nieustraszoną odwagą idziecie na peryferie w poszukiwaniu osób, które z powodu dyskryminacji, braku zasobów i możliwości zabrania głosu, nie mają dostępu do podstawowych rzeczy. To oczywiście, że *stale wyostrzacie spojrzenie, by znajdować naprawdę Ubogich* (DMK, s. 14). Żadna posługa nie jest dla Was zbyt trudna, niebezpieczna czy zbyt męcząca. Dziękuję za odwagę, radość i wierność, które *łączą Waszą pasję dla Chrystusa z pasją dla Ubogich* (DMK, s. 5). W niestrudzonym życiu apostołskim, zaangażowanym życiu wspólnotowym i głębokim życiu duchowym wyraziłyście gorące pragnienie świętości. Wielbię Boga za Waszą chęć *odnawiania serc i odpowiedzi, odnawiania ze śmiałością miłosierdzia dla nowego zapалу misyjnego* (DMK, s. 8). Módlmy się, abyśmy zawsze mogły służyć w sposób wielkoduszny, ryzykując nawet własnym życiem i kosztem wygod, oraz abyśmy z pasją dzieliły się pokojem, zbawieniem i Dobrą Nowiną, którą z łaski Bożej poznałyśmy.

Z całą prostotą opisałyście trudne sytuacje nie tylko tych, którzy doświadczają ubóstwa, ale również Wasze własne. Cierpicie z innymi z powodu klęsk żywiołowych oraz braku poczucia bezpieczeństwa wynikającego z konfliktów zbrojnych, terroryzmu, porwań, kradzieży i niedoboru niezbędnych do życia produktów. Mimo najlepszych przygotowań i włożonego wysił-

ku, niektóre śmiałe inicjatywy nie powiodły się. Odczuwacie dotkliwie ubóstwo w miejscach, gdzie coraz bardziej brakuje Sióstr do nowych lub istniejących posług. To cierpienie jest prawdziwe i wspólnie składamy je w dłonie Matki Bożej, aby wyjednała nam siłę i determinację, by trwać. Wraz ze św. Ludwiką mogę powiedzieć: „*Trzeba ukochać wolę Boga i we wszystkich sytuacjach dać się prowadzić Opatrzności Bożej. To prawda, że obecnie macie wiele kłopotów i zmartwień. Gdyby nie towarzyszył Wam Duch Boży oraz Jego kierownictwo, którego tak potrzebujecie, bałabym się, że to zajęcie się nie powiedzie*” (Pisma duchowe, L. 519, s. 611). Pośród radości i trosk we Wspólnocie, wraz z tymi, którym służycie, jesteście posłannikami głoszącymi pokój i niosącymi Dobrą Nowinę.

Odpowiadacie na wezwania Papieża Franciszka, by wzrastać w świętości w dzisiejszym świecie i promować pokój. W orędziu na 52. Światowy Dzień Pokoju, Papież wzywa światowych przywódców do wzięcia odpowiedzialności za budowanie pokoju, podkreślając: „*Przekazanie pokoju znajduje się w centrum misji uczniów Chrystusa*”. Zwracając uwagę na dobro wspólne i wzajemną zależność, podkreśla on znaczenie relacji, które nie wykluczają nikogo i nie ograniczają się do chwili obecnej. Budowanie pokoju „*szanuje i krzewi podstawowe prawa człowieka, które są także wzajemnymi obowiązkami tak, aby między obecnymi a przyszłymi pokoleniami nawiązała się więź zaufania i wdzięczności*”. By rozwijać wzajemne zaufanie, powinniśmy umieć przyznać się do porażek, prosić o przebaczenie i uczyć się od innych, nie zniechęcając się. Wasze wspólnoty lokalne i posługi apostołskie ukazują, że Wasze życie „*służy pokojowi, jeżeli wyraża się w uznaniu charyzmatów i zdolności każdej osoby*”.

Rozsiewanie pokoju, jak przypomniał Papież Franciszek w *Gaudete et Exsultate*, jest integralną częścią świętości dzieci Bożych. „*Ludzie wprowadzający pokój są źródłem pokoju, budują pokój i przyjaźń społeczną... A jeśli w jakimś przypadku w naszej wspólnocie mamy wątpliwości co do tego, co należy czynić, 'starajmy się o to, co służy sprawie pokoju' (Rz 14, 19)*” (GE, 88). W gruncie rzeczy, Słowo Boże wzywa każdego wierzącego do działania na rzecz pokoju i konkretnego wyrażania go w codzienności. Jest to sposób, by odpowiedzieć na wezwanie Boga skierowane do każdego: „*Świętymi bądźcie, bo Ja jestem Święty*” (Lb 11,44; 1 P 1,16).

Słowa Ojca Świętego łączą się z charyzmatem wincentyńskim. Założyciele często podkreślali jak ważne jest traktowanie ludzi z szacunkiem i uznanie ich godności. Wyjaśniając 12. artykuł Reguł: „*Ich podstawową troską będzie służenie ubogim chorym, do których mają odnosić się ze współczuciem, słodyczą, serdecznością, szacunkiem i pobożnością*”, św. Wincenty wprowadza praktykę polegającą na nazywaniu Ubogich „*naszymi Mistrzami i Panami*”. Mówi dalej: „*Właśnie dlatego macie obowiązek służyć im jak swoim panom oraz czynić to z szacunkiem i pobożnością, gdyż przedstawiają wam osobę Jezusa Chrystusa*” (Coste X, 331-332). Konferencja z 19 sierpnia 1646 zaczyna się od refleksji Sióstr na temat szacunku i łagodności. Jedna z nich zauważa: „*Szacunek i łagodność utwierdzają pokój. Gdzie zaś panuje pokój, tam mieszka Bóg*” (SVP IX, 242).

Czy jesteśmy w stanie zaangażować się bez zastrzeżeń w działania na rzecz pokoju i solidarności za przykładem Chrystusa, Księcia Pokoju? Wszystkie dążymy do życia w pokoju, prawdziwym pokoju ogłoszonym przez Aniołów w noc Bożego Narodzenia. Oby w roku 2019 nasze życie świadczyło o nim w sposób doskonalszy, a wszystkie ludy mogły się nim cieszyć.

Wiemy, że niełatwo jest budować ewangeliczny pokój, który nikogo nie wyklucza (por. GE, 89). Wymaga to wielkiego otwarcia umysłu i serca, wrażliwości, zaparcia się siebie, uczciwości oraz odwagi „*przyjęcia konfliktu, rozwiązania go i przemienienia w ogniwo nowego procesu*” (*Evangelii Gaudium*, 227). Jestem przekonana, że rozsiewanie pokoju jest znakiem

świętości, który swoim życiem już odzwierciedla, choć jesteśmy zaproszone do owego „więcej”. *Jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój, zwiastuje szczęście, który obwieszcza zbawienie!*

Aby uzyskać ten Boży dar, niezbędne jest nasze ciągle nawracanie się. Matka Suzanne Guillemin napisała: *„Każdego dnia powinniśmy niejako wziąć na nowo w ręce naszą duszę, by zwrócić ją ku Bogu... Dopóki będziemy na tej ziemi, powinniśmy utrzymywać się w stanie ciągłej przemiany, dążenia ku Bogu. W tej pracy jest Bóg, który nas wzywa i pragnie nas posiadać całkowicie...”* (List z 1 stycznia 1965). Ta przemiana dotyczy nie tylko poszukiwania pokoju, ale wszystkich zmian, jakie pragniemy wnieść w ten świat. Jest to szczególnie prawdziwe w odniesieniu do wezwań, przed którymi postawił nas Dokument Międzykonwentowy, a są nimi: proste i radosne relacje we Wspólnocie, zaufanie do Bożej Opatrzności, większa spójność, wzmocniona komunika, współodpowiedzialność... gdyż *„poprzez Twoje życie Bóg chce przekazać światu [pewne] orędzie”* (por. GE, 24). Pozwólmy, by przemieniał nas Duch Święty.

Ten rok daje nam wiele okazji do modlitwy oraz udziału w inicjatywach Rodziny Wincentyńskiej i Kościoła w szerszym wymiarze. Już w tym miesiącu, w Panamie zgromadzą się młodzi ludzie na Światowe Dni Młodzieży pod hasłem: *„Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według Twego słowa”*. Zachęcam, abyście towarzyszyły pielgrzymom, którzy starają się naśladować bezwarunkowe „tak” Maryi dla dobra świata i abyście modliły się za nich przez wstawiennictwo świętych, którzy patronują tej inicjatywie. Módlcie się też za uczestników i organizatorów Spotkania młodzieży wincentyńskiej w dniach od 18 do 21 stycznia, którego głównym tematem jest: *„Radość z bycia Wincentianinem”*. By pomóc młodym osobom znaleźć kreatywne i praktyczne sposoby wdrażania teorii we własnych krajach, odbędą się różne konferencje i warsztaty. Równocześnie będą oni przywoływać Świętych i Błogosławionych Rodziny Wincentyńskiej oraz uczyć się od nich.

Spotkania te korespondują z dwiema inicjatywami Ojca Tomaża. Zachęcam do ich kontynuowania w tym roku, a mianowicie do pogłębiania relacji ze Świętymi, Błogosławionymi i Sługami Bożymi naszej Rodziny oraz odnowienia kultury powołań. Na drodze świętości, którą wyraźnie pragniemy podążać, potrzebujemy przykładu i wsparcia ze strony mężczyzn i kobiet, którzy w sposób radykalny żyli charyzmatem wincentyńskim. Duszpasterstwo powołań, tak dynamiczne w wielu Prowincjach, sprzyja ciągłości charyzmatu poprzez *świadczenie, które przyciąga i ewangelizuje, proponowanie czasu na modlitwę i służbę, towarzyszenie i wspólną releksję* (por. DMK, s. 24).

Proszę Siostr, jesteście wezwane, by przyjąć przyszłość z nadzieją. Nie powinniśmy tylko marzyć czy planować, ale wychodząc od naszych mocnych stron i ograniczeń, powinniśmy przejść do działania. Bądźmy autentycznymi Siostrami Miłosierdzia, zwyczajnymi osobami, które dzielą się swymi dobrami materialnymi i zwykłymi talentami, by budować wraz z tymi, którym służymy, bardziej sprawiedliwe i pokojowe społeczeństwo oraz by zwracać serca ku Bogu. Maryjo, Matko Boga, pomóż nam głosić pokój i nieść Dobrą Nowinę!

Z serdecznym pozdrowieniem i zapewnieniem o modlitwie,

Siostra Kathleen APPLER
Siostra Miłosierdzia

List z 2 lutego 2019

Drogie Siostry,

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech zawsze będzie z nami!

Każdego roku, Święto Ofiarowania Pańskiego daje nam okazję do świętowania tej tajemnicy i zastanowienia się nad jej znaczeniem dla naszego życia. Wspominamy dzień, w którym Maryja i Józef przynieśli Jezusa do Świątyni i poświęcili Go Bogu. Przez wieki lud Izraela z nadzieją oczekiwał Jego przyjścia. Gdy Symeon spojrział na Dzieciątka, ogarnęło go uczucie wdzięczności. Patrząc na Jezusa w duchu wiary, ten prawy i pobożny człowiek zawołał: „*Teraz, o Władco, pozwól odejść swemu słudze w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzaly zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwale ludu Twego, Izraela*” (Łk 2, 29-32). Symeon jest pewien, że spotykając Jezusa, zobaczył swego Zbawiciela. Wypełniło się wszystko, o co się modlił. Zbawienie stało się dla niego rzeczywistością. Podczas tej refleksji, zatrzymam się nad sposobem, w jaki my również mogłybyśmy przyłączyć się do modlitwy Symeona i dzięki niej postąpić naprzód. Pragniemy skupić nasz wzrok na Chrystusie i w rzeczywistości już to czynimy. Jego spojrzenie nas dotyka.

Pozwolą jednak Siostry, że na początku podzielę się kilkoma łaskami otrzymanymi tego poranka na ulicy du Bac. Ojciec Tomasz Mavrič – nasz Przełożony Generalny, któremu towarzyszył Ojciec Bernard Schoepfer, Dyrektor Generalny – dołączył do nas w Kaplicy na Jutrznie i Eucharystię. Nieco później w godzinach przedpołudniowych, oboje odprawili Mszę św. dla Sióstr starszych ze Wspólnoty św. Józefa. Ich słowa i obecność ubogaciły nas oraz umocniły tę uprzywilejowaną i przez wieki starannie podtrzymywaną więź z naszymi braćmi ze Zgromadzenia Misji, której pragnęła św. Ludwika.

Miałam przywilej pokornego przedstawienia Ojcu Tomaszowi prośby o odnowienie naszych ślubów w Uroczystość Zwiastowania. Z prostotą podzieliłam się z nim radościami i troskami minionego roku, podkreślając nasze szczere pragnienie całkowitego oddania się w wolności naszemu Panu oraz służenia Mu w osobie Ubogich. Mogłam wspomnieć o wielu śmiałych decyzjach podjętych przez Was w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy, których realizacja wymagała z Waszej strony bezinteresownego opuszczenia strefy komfortu, zwłaszcza po to, by szukać na peryferiach ludzi bezbronnych i osamotnionych. Wasze zaangażowanie w bezpośrednią służbę i modlitwę jest widoczne w czasie wizyt i wynika z Waszych listów, co też z pewną dumą przekazałam Ojcu Tomaszowi. Jakże nie wspomnieć o moim głębokim uznaniu dla Waszego rozeznawania na modlitwie – w tym ciągle zmieniającym się świecie – które uwzględnia liczne potrzeby Ubogich i rzeczywistość Waszych Prowincji? Prosiłam Ojca o przebaczenie nam tych sytuacji, kiedy z powodu lęku, zwłaszcza przed nieznanym, zabrakło nam, jako Zgromadzeniu lub osobiście, koniecznej odwagi. Ojciec Tomasz ucieszył się, że podzieliłam się z nim naszymi doświadczeniami i wyraził swą wdzięczność za naszą bliskość z Ubogimi. Okazał również wyrozumiałość wobec naszych słabości. Udzielił nam pozwolenia na odnowienie ślubów świętych 25 marca 2019 i obiecał, że w dalszym ciągu będzie się modlił i wspierał maluczkie Zgromadzenie w jego potrzebach.

W trakcie przygotowywania tego listu, moją uwagę wiele razy zwróciło doświadczenie wiary Symeona kontemplującego Jezusa. Symeon – przyprowadzony do Świątyni przez Ducha Świętego i napełniony Jego obecnością – zdał sobie sprawę, że jego świat został „wywrócony do góry nogami”. Przez wiele lat oczekiwał swego Zbawiciela i modlił się, by Go zobaczyć, a gdy to się spełniło, był gotowy umrzeć w pokoju. Wyobraźcie sobie, jak intensywne było spojrzenie Symeona, by za zewnętrznymi cechami bezbronnego dziecka, jakim był Jezus, dostrzec prawdziwą rzeczywistość. Wyobraźcie sobie, jak Jezus z kolei musiał patrzeć na Symeona i milcząco potwierdzić jego intuicję. Co Symeon mógł dostrzec w spojrzeniu Jezusa? Jaka głębia musiała być w Jego spojrzeniu! Być może przypominacie sobie chwilę w swoim życiu, gdy Pan wysłuchał Waszej wytrwałej modlitwy i Wasze życie zostało przemienione Jego obecnością. Odpowiedzią może być jedynie wdzięczność i pragnienie wejścia w nowy świat, by „odejść w pokój” ku rzeczywistości naznaczonej tą nową łaską. Umocnione wspomnieniem tych doświadczeń, możemy przygotować się do Renowacji i zapytać: jaką „nowość” przynosi Jezus, by nas wyzwolić, abyśmy w odnowiony sposób odpowiedziały na Jego wezwanie?

Jeśli spojrzenie Jezusa jako dziecka było tak przemieniające, o ile potężniejsze było ono pod koniec Jego ziemskiego życia! Często rozmyślam nad obrazem Pana Miłosierdzia namalowanym przez św. Ludwikę, który wisi przy schodach zaledwie kilka kroków od mojego biura. Wiemy, że św. Ludwika wysyłała do Wspólnot różne wersje tego obrazu, by dodać odwagi pierwszym Siostram i pomóc im w modlitwie. Jeżeli uważnie mu się przyjrzymy, uświadomimy sobie, że spuszczone wzrok Jezusa łagodnie spoczywa na tym, kto na Niego patrzy i że Jezus zdaje się do niego mówić lub go słuchać. Jego głowa jest delikatnie przechylona jakby chciał odpowiedzieć na prośbę. Jego stopy, mocno postawione na kuli ziemskiej, mówią o Jego ścisłej relacji ze światem oraz pragnieniu i gotowości, by przyłączyć się do nas w sposób bezwarunkowy. Jego otwarte ręce wyrażają pragnienie przyjęcia nas. Nie bojąc się pokazania swych ran, Jezus obejmuje cierpienie, które dla nas przyjął. Najbardziej uderzające jest to, że Serce Jezusa promieniuje światłem, by wypowiedzieć nieskończoną miłość do każdego z nas, Jego braci i siostr. Każdy element tego obrazu zaprasza nas do zażyłej relacji z Jezusem.

Jakie łaski mogłyby się w nas i przez nas zrodzić, gdybyśmy zgodziły się na to wezwanie? Nie odwracajmy wzroku! Stanięcie w Bożej obecności i przyjęcie Jego spojrzenia pozwolą nam „ujrzeć zbawienie” w naszej konkretnej sytuacji oraz – jak to podkreśliłam w liście z 1 stycznia 2019 – głosić i nieść to zbawienie innym, zwłaszcza Ubogim. Czy jesteśmy gotowe wejść w głębię tego miłosnego dialogu z Jezusem, do którego zachęca nas obraz? Św. Wincenty zapewnia, że za każdym razem, gdy pokornie stajemy przed Panem, On szczerze przemawia do naszego serca. Nasz Założyciel dodaje: „*właśnie wtedy spełnia się Jego obietnica o prowadzeniu duszy...*” (SVP IX, 205 – tłum. pol.). Spojrzenie Jezusa jest drogowskazem w najważniejszych dla nas sprawach i sprzyja rozwojowi cnót naszego stanu.

Ponadto, gdy spoczywa na nas Jego spojrzenie, pragniemy Mu się przypodobać. Św. Wincenty mówi jak bardzo podoba się Bogu Siostra, która wszystko czyni z miłości. „*Widząc, w jakim duchu wykonujecie swoją pracę i jaką ufność w Nim pokładacie, doznaje przyjemności najwyższego stopnia. Dlaczego? Dlatego, że w dostrzeganych u was cnotach widzi samego siebie. Nie może zatem was nie kochać. Przecież wszyscy lubimy to, co jest do nas podobne. Gdy więc jakaś osoba osiągnie ten stan, Bóg znajduje w niej upodobanie, tym bardziej, że widzi w jej duszy znamiona swych boskich przymiotów: miłości, dobroci i mądrości, które jej swą łaską wszczepił. Syn Boży z wielką przyjemnością dostrzega w jej postawie własną uległość wobec woli Boga Ojca*” (Coste X, 544). Zrozumienie tego daru, jakim jest spojrzenie Jezusa, może sprzyjać naszemu wzrostowi duchowemu, gdzie dobro rodzi dobro, umacniając w nas stopniowe upodabnianie się do Chrystusa.

Nasze spojrzenie na Jezusa wyraża pragnienie, aby Mu bezwarunkowo odpowiedzieć i całkowicie się oddać. Jesteśmy powołane, by być Siostrami Miłosierdzia i to bycie potwierdzamy ślubami. To właśnie w Jezusie – Bogu, który stał się ciałem i zbawieniem – i ze względu na Niego, podejmujemy rady ewangeliczne, którymi żył. Wpatrując się w Jego całkowity dar ukazany w Piśmie św., pragniemy oddać się we wszystkich aspektach naszego jestestwa. Obejmuje to nie tylko nasz czas, dobra materialne czy działanie, ale całą naszą osobę (por. K. 30 a). Nie możemy mieć ambiwalentnej postawy albo być letnie.

Doświadczenie potwierdza, że każdy ślub jest istotnym wsparciem, by w sposób autentyczny przeżywać nasze wincentyńskie powołanie.

Przyjmujemy „czystość jako dar, który wyzwala serce i rozszerza je do wymiarów Serca Jezusa Chrystusa” (K. 29 a). Ta wolność pozwala patrzeć na innych tak, jak Bóg na nich patrzy: z życzliwością, miłosierdziem i uwagą. Jednocześnie bezinteresownie szuka dobra drugiej osoby, co może czasem prowadzić do postawienia jej przed wyzwaniem. Wiemy również, że za każdym razem, gdy znajdujemy się w obecności jakiegoś Ubogiego, stajemy w obecności Chrystusa. „Czystość czerpie natchnienie i moc Ducha w miłości Bożej. Pozwala nam odkryć Serce Jezusa jako miejsce spotkania całej ludzkości zwłaszcza Ubogich oraz przeżywać najdoskonalej jak to jest możliwe autentyczną relację z innymi” (Instrukcja o ślubach, s. 46). Taka relacja wymaga z naszej strony otwartości, uczciwości, czystości intencji i pewnej kruchości. Prowadzi nas to do wykraczania poza przyzwyczajenia i wygody, aby w duchu wiary dzielić się swymi doświadczeniami i umacniać więzi komunii. Czy czystość przybliży nas do Boga, Sióstr we wspólnotcie, Ubogich i do wszystkich, z którymi poprzez służbę mamy kontakt? Św. Ludwika pisze: „dla wypełnienia Jego boskiego planu (...) potrzebna jest wielka jedność między Wami” (Pisma duchowe, L. 104 b, s. 113). Od jakości naszej czystości zależy wierność powierzonej misji.

Ubóstwo podejmujemy „w trosce o dzielenie życia z Ubogimi” (K. 30 b) i jesteśmy „szczęśliwe, że nie posiadamy innego skarbu prócz Niego samego” (K. 30 a). Ubóstwo kieruje nasz wzrok ku temu, co jest w centrum przesłania ewangelicznego. Matka Guillemin uznała to za tak istotne dla Sióstr Miłosierdzia, że napisała: „Cała przyszłość maluczkiego Zgromadzenia zależy od sposobu, w jaki ono zrozumie i wprowadzi w życie tajemnicę ubóstwa” (List z 2 lutego 1965). Jezus patrzy na nas i widzi nasze ubóstwo, gdyż zna nasze słabości i wie, że we wszystkim od Niego zależy. Co widzą inni? W części „Życie prostsze dzięki Ewangelii”, Dokument Międzykonwentowy precyzuje: „Miłość Chrystusa przynagla nas do bycia autentycznymi służebnicami i misjonarkami Ewangelii oraz daje odwagę, by wybierać i przyjmować prostszy styl życia, w solidarności z naszymi braćmi i siostrami, Ubogimi” (DMK, s. 12).

Bycie ubogimi z Ubogimi, podobnymi do Ubogich, jest warunkiem skutecznej służby. Bez tej bliskości życia, możemy nawet utracić kontakt z tymi, którym pragniemy służyć i zacieśnimy przesłanie miłości Boga do Ubogich. Wzrastanie w prawdziwym ubóstwie serca zakłada opuszczenie wszystkiego, co nie jest Chrystusem i zgodzenie się na zależność, aby móc cieszyć się wolnością płynącą z polegania bardziej na Nim niż na sobie. Oto źródło prawdziwej radości! Codziennie przyzywamy pomocy naszych Założycieli, by Pan wyzwolił „nasze serca z zarozumiałości i egoizmu”, to znaczy: abyśmy konkretnie żyły ubóstwem, by być wiernymi naszemu wincentyńskiemu powołaniu.

Żyjemy posłuszeństwem i „składamy Bogu ofiarę ze swej wolności” (K. 31 a). Tu również powinniśmy wyrzec się wszystkiego, co nie jest Chrystusem. Wzrastanie w posłuszeństwie jest procesem, który dąży do dostosowania naszej woli do woli Boga. Czy naszym pokarmem jest pełnienie woli Tego, który nas posłał (por. J 4, 34)? Dzięki pogłębianiu naszego

poczucia przynależności do Zgromadzenia i przekonania, że działamy w jego imieniu, pragniemy takiego pokarmu i delektujemy się nim. Wzniesienie się ponad własne opinie i interesy dla dobra wspólnego pozwala Zgromadzeniu wypełnić powierzone mu zadania (por. K. 31 c). W świecie, który ubóstwia wolność osobistą, taka postawa nie jest czymś naturalnym: ona jest *nadprzyrodzona*. Jeżeli utkwimy wzrok w Chrystusie „*posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej*” (Flp 2, 8), On obdarzy nas odwagą, abyśmy radośnie podążały za Jego przykładem i trudziły się jedynie dla Jego Królestwa. Tak naprawdę jest tylko jedna misja: misja Jezusa Chrystusa, w której mamy łaskę uczestniczyć. W osobistym i wspólnotowym rozeznawaniu – korzystając ze środków proponowanych przez Zgromadzenie, a sprzyjających współodpowiedzialności, uczestniczeniu i zasadzie pomocniczości – powinniśmy zawsze myśleć o sakralnym charakterze naszej służby Chrystusowi i służeniu razem z Nim. Rozeznawanie nie ogranicza się tylko do ważnych kwestii; dotyczy również szczegółów życia codziennego, wyborów, które tak naprawdę podejmujemy czasami bez zastanowienia. „*Chodzi o to, aby nie stawiać granic temu, co wielkie, co lepsze i najpiękniejsze, ale jednocześnie skupiać się na tym, co małe, na codziennym zaangażowaniu*” (*Gaudete et Exsultate*, 169). Tylko aktywne i oparte na modlitwie posłuszeństwo pozwoli nam wiernie przeżywać naszą misję.

Specyficznym ślubem zobowiązujemy się do służby Ubogim co do ciała i co do duszy (K. 24 a). Służba ta jest „*aktem miłości*”, a więc nie może mieć ograniczeń ani w tym, co się odnosi do dyspozycyjności, ani kreatywności, czy też otwierania się na różne formy ubóstwa... Zapytany o życie konsekrowane, Papież Franciszek powiedział, że jest pełen podziwu dla księży, braci i sióstr, którzy naprawdę wiedzą, czym jest praca. Ojciec święty podziwia „*te osoby konsekrowane, które nie mają żadnych pretensji, nie robią wokół siebie szumu, po prostu pracują, nie przypisując sobie żadnego znaczenia (...)* One naprawdę poświęcają się bez reszty, nie patrząc na siebie. Dają pełnymi garściami” („*Siła powołania*”, s. 23-24). Życzliwa uwaga Jezusa wobec Ubogich wzywa nas do większego otwarcia dłoni, oczu i serca, by uczynić wszystko, co możliwe dla osób spragnionych pożywienia, mieszkania, edukacji, sprawiedliwości, spotkania z żywym Bogiem... W jaki sposób okażemy w tym roku, że nasza pasja dla Ubogich kieruje naszymi postawami i wyborami oraz rodzi nawrócenie ducha i serca (por. DMK, s. 14)? W postawie służenia w duchu wincentyńskim zawiera się zachęta, abyśmy działały tak, by nasza pomoc nie była już konieczna: będąc głosem tych, którzy są go pozbawieni, starając się zmieniać niesprawiedliwe struktury, pomagając osobom żyjącym w ubóstwie stawać się podmiotem swej własnej promocji, wypracowując działania prewencyjne i zwiększające świadomość, modląc się z Ubogimi...

Śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa mają na celu wyzwolenie naszego serca i uczynienie nas w pełni dyspozycyjnymi dla służby Ubogim. Wszystko powinniśmy pojmować w kontekście miłości, w którym zawiera się specjalne zaproszenie, by bardziej kochać Boga, by lepiej Go kochać, by kochać Go miłością uniwersalną we wszystkich osobach, we wszystkich sytuacjach i okolicznościach oraz starać się, by był kochany. *Kochać z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił i całym umysłem* (por. Łk 10, 27)... To nie jest łatwe, ale jestem przekonana, że warto!

W tym wymagającym stylu życia Jezus daje nam swą Matkę, by nas wspierała. Przez wiele lat umacniało Ją ich wzajemne spojrzenie. Czystość Maryi we wszystkich relacjach pozwoliła Jej u stóp Krzyża otworzyć swe Serce, współcierpieć z innymi, przyjąć Jana jako swego syna i wejść w ten sposób w komunie ze wszystkimi wierzącymi. Chociaż znalazła „*łaskę u Boga*” (Łk 1, 30) i była „ *błogosławiona między niewiastami*” (Łk 1, 42), Maryja wiodła życie ubogie pod względem materialnym, a z powodu swej pokornej zależności od Boga stała się „*wzorem serc ubogich*” (K. 15 b). W duchu posłuszeństwa wszystko oddała w ręce Boga: swe plany, dobre imię, ojczyznę i ostatecznie swego Syna, by mieć udział w realizacji Jego planu

zbawienia. „*Służebnica Pańska*” (Łk 1, 38), Maryja, służy Bogu bez reszty i oddaje swą osobę w służbie ludzkości. Jest blisko, by nam pomagać przeżywać powołanie z ewangeliczną radością. Zacytujmy słowa Matki Guillemin: „*Maryja jest najczystszy, najprostszym, najpiękniejszym wzorem życia dla Siostry Miłosierdzia. Wystarczy na Nią popatrzeć, by odnaleźć światło, ale trzeba na Nią popatrzeć!*” (Powtórzenie rozmyślenia z 7 grudnia 1962).

Proszę Sióstr, zachęcam, by spojrzenie Jezusa było Waszym doświadczeniem, aby ożywić praktykę ślubów w tym roku. Oby nasza modlitwa, refleksja i dzielenie się w czasie przygotowania do Renowacji pomogły nam lepiej zrozumieć bogactwo ślubów i konkretne środki, by żyć nimi bardziej świadomie. Gdy to osiągniemy, nasze życie i służba zaświadczą o Ewangelii w sposób bardziej dynamiczny. Czerpmy siłę z osobistego wezwania Boga: „*Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem Święty*” (Kpł 11, 44), by odpowiedzieć z radością i całym swym jestwem.

Wszystko to ma swe znaczenie dla pasjonującego roku, który się przed nami otwiera. Na płaszczyźnie zgromadzeniowej, Rada Generalna kontynuuje przygotowanie Konwentów, rozpoczynając od tegorocznych Konwentów Domowych. Proszę o modlitwę, abyśmy wiernie mogły podążać za wskazaniem Ducha Świętego. Więcej informacji otrzymają Siostry w najbliższych miesiącach. Jestem pewna, że dzielenie się, w które każda Siostra wniesie swój wkład poprzez całe bogactwo swej osobowości i kultury (por. K. 35 a), będzie owocne i poprowadzi nas naprzód, jako służebnice pełne pasji, zgodnie z duchem naszego powołania. Równocześnie Rada Generalna przygotowuje serię sesji odnowy dla Sióstr według lat powołania. Pierwsza sesja, przeznaczona dla Sióstr od 11 do 24 lat powołania, odbędzie się w dniach od 29 kwietnia do 13 maja. Każda sesja będzie sprzyjała refleksji nad owym „więcej”, do którego Siostry są zaproszone w konkretnej rzeczywistości, uwzględniając wymiar życia duchowego, wspólnotowego i apostołskiego.

W końcowym dokumencie synodalnym: „*Młodzi, wiara i rozeznawanie powołania*”, Kościół po raz kolejny zwraca uwagę na potrzeby i bogactwo darów młodzieży oraz domaga się z naszej strony odpowiedzi. Powinniśmy przyłączyć nasz głos do Synodu, by potwierdzić: „*Wierzimy (...) że także i dziś Bóg przemawia do Kościoła i do świata poprzez młodych, ich kreatywność i zaangażowanie, a także poprzez ich cierpienia i prośby o pomoc. Dzięki nim możemy bardziej proroczo odczytać naszą epokę i rozpoznać znaki czasu*” (Dokument końcowy, 64). Siostry Miłosierdzia są w sposób szczególnie odpowiedzialne za to, by pomóc młodzieży rozeznąć swe powołanie w Kościele i by zachęcić ją do zaangażowania w służbę najuboższym (por. S. 9 c). Wiem, że jest to priorytetem Waszych Prowincji. Powinno to być również priorytetem każdej Wspólnoty i każdej Siostry. Kościół proponuje również, by najbliższy październik był miesiącem poświęconym misjom, co z pewnością pomoże nam w wypełnieniu zobowiązań z Dokumentu Międzykonwentowego związanych z „wyjściem” na peryferie, a zwłaszcza z misjami *Ad Gentes*.

W imieniu Sióstr i własnym wyrażam wdzięczność Ojcu Tomażowi Mavrič, Ojcu Bernardowi Schoepfer, Ojcu Robertowi Maloney, Ojcu Gregory’emu Gay, Ojcu Fernando Quintano, Ojcu Javier Alvarez i Ojcu Patrickowi Griffin oraz zapewniam ich o modlitwie. Ich braterska troska i ewangeliczne świadectwo są dla nas ogromnym wsparciem.

Kieruję również szczerze podziękowania i obietnicę modlitwy w stronę Siostry Juany Elizondo i Siostry Evelyne Franc. Ich pełne mądrości doświadczenie i modlitwa wstawiennicza w intencji Zgromadzenia w dalszym ciągu są dla nas ogromnym skarbem. Oby Pan wejrzał na nie z życzliwością i obdarzył łaskami, jakich w tym momencie potrzebują.

Przez zasługi Symeona, który wpatrując się w Jezusa w Świątyni, pozwolił się przemienić, oraz przez zasługi Maryi, która kontemplowała swego Syna na wszystkich etapach Jego życia, by upodobnić swe życie do Jego życia, obyśmy przyjęły spojrzenie Jezusa i kontemplowały Go, by przygotować się do Renowacji i oddać się całkowicie Bogu.

Z miłością i zapewnieniem o modlitwie,

Siostra Kathleen APPLER
Siostra Miłosierdzia

ONZ

70. Rocznica uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka

Dom Macierzysty, 5 listopada 2018

Wprowadzenie

Dn. 10 grudnia 2018, Organizacja Narodów Zjednoczonych obchodzi rocznicę uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Przy tej okazji, chciałabym wskazać kilka punktów wspólnych między uchwaloną Deklaracją a służbą Sióstr Miłosierdzia.

Kontekst roku 1948

Pozwolą Siostry, że w pierwszej kolejności ukazę kontekst wydarzeń z 1948, których było wiele, a które były ważne dla Zgromadzenia.

Rok wcześniej, 27 lipca 1947, została kanonizowana S. Katarzyna Labouré. W wielu miejscach na świecie przygotowano z tej okazji wiele uroczystości.

Z kolei w Domu Macierzystym, od roku było wystawione serce św. Wincentego¹, a nakręcony w 1947 film „Ksiądz Wincenty”, który był żarliwym wołaniem o miłosierdzie i miłość, w 1948 „*przyciągnął cały Paryż, wzbudzając podziw i sympatię*”².

W tym samym czasie Siostry z różnych krajów – być może o tym nie wiedząc – reagowały na łamanie praw człowieka, a w niektórych przypadkach same padały ofiarą pogwałcania tych praw, co było związane z sytuacją panującą w ich krajach.

W styczniu 1948, Matka Maria Antonia Blanchot oświadczyła: „*Świat jest ogarnięty wzburzeniem i można spodziewać się, że zakończy się to wybuchem, chyba że najmilsza Maryja Panna sprawi, że umysły i serca szczęśliwie złączą się ze sobą w Miłości Chrystusa*”³. Czyż te same słowa nie mogłyby być wypowiedziane również dzisiaj?

Jaka zatem była sytuacja Sióstr i Ubogich?

W Portugalii Siostry posługiwały *trzystu pięćdziesięciu chorym* w leprozorium w Trocha⁴. Ich wysiłki były odpowiedzią na art. 25. Deklaracji (§ 1), który dotyczy prawa człowieka do „*poziomu życia zapewniającego zdrowie i dobrobyt jemu i jego rodzinie*”, m. in. *opieki lekarskiej i niezbędnych świadczeń socjalnych oraz do zabezpieczenia w razie choroby (i innych niezależnych od niego sytuacji)*.

Na Madagaskarze, ówczesna Wizytatorka, Siostra Roy, powiedziała: „*Jak smutne są to historie!*” Stwierdziła, że Misja „*zebrała jak kłosa prawdziwych męczenników takich jak owy 80-letni starzec prowadzony na rzeź, na miejsce egzekucji*”⁵ (Echo, luty 1948, s. 41). Ta sytuacja stanowi naruszenie wielu praw i zasad, a zwłaszcza:

- * tego, co stanowi fundament Deklaracji Praw Człowieka, czyli uznanie godności i wartości każdego człowieka;
- * art. 3: każdy człowiek ma prawo „do życia, wolności i bezpieczeństwa swojej osoby”;
- * art. 5., który zastrzega, że „nikt nie może być poddany torturom lub okrutnemu, nieludzkemu albo upokarzającemu traktowaniu lub karaniu”;
- * i art. 9: „nikt nie może być poddany arbitralnemu zatrzymaniu i aresztowaniu lub wygnaniu z kraju”.

We Francji, w Moulins-les-Metz, Siostry musiały radzić sobie z poważnymi powodziami. „Ubodzy jak zwykle garną się do Sióstr, by im dały pożywienie, odzienie i dach nad głową”, stwierdziła Siostra Berger, Wizytatorka Prowincji Lotaryngii⁶. Odnotowuje, że „cały parter pokryty był gęstym błotem, lodówka leżała przewrócona, fisharmonię z kaplicy przeniesiono do balasek, a ornaty prawdopodobnie już nie będą nadawały się do użytku”. Woda podeszła aż do drugiego piętra. Potopiły się owce kury i jeden tucznik. Siostry przeniosły się na strych. „Strażacy widzieli płynącą na rzece Mozeli kołyskę” z „nowym, małym Mojżeszem”⁷.

Często w czasie klęsk prawa człowieka są nieumyślnie naruszane. Dzieje się tak z powodu niedoboru konkretnych środków i innych czynników. Ale zaopatrywanie ofiar powodzi w różne, konieczne produkty było ze strony Sióstr (zgodnie z art. 25.) wyrazem poszanowania prawa ofiar „do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, choroby, (...) lub [w innych przypadkach] utraty środków do życia w sposób od niego niezależny”.

W Gwatemali, Siostra Lefebvre odnotowała: „Widok Domu Centralnego z pewnością Was uszczęśliwi. To ul pełen życia, z klasami, w których przebywa ponad tysiąc dzieci, przychodzi, itd.”⁸. Nie ulega wątpliwości, że w 1948 Siostry Miłosierdzia w różnych miejscach na świecie zajmowały się nauczaniem. Poprzez swą obecność w salach klasowych wprowadzały w życie art. 26. § 1, według którego „każdy człowiek ma prawo do oświaty”.

Natomiast **w Grecji**, Siostra Rallie zwróciła uwagę, że Tesaloniki są przepelnione uchodźcami bojącymi się pozostać u siebie, „ponieważ ich dzieci zostały uprowadzone przez najeźdźców”⁹. Sytuacja uchodźców stanowi pogwałcenie licznych praw człowieka w tym:

- * Art. 13: „Każdy człowiek ma prawo swobodnego poruszania się i wyboru miejsca zamieszkania w granicach każdego państwa”.
- * Art. 9: „Nikt nie może być poddany arbitralnemu zatrzymaniu i aresztowaniu lub wygnaniu z kraju”.

W tragicznej sytuacji, jaka panowała wówczas **w Wietnamie**, pewnej Siostrze Miłosierdzia odmówiono nawet prawa do życia gwarantowanego przez art. 3. Siostra Brazina i Siostra Nen podróżowały „z Sajgonu do Dalat konwojem wojskowym, który obejmował kilka autobusów z cywilami. Konwój został zaatakowany trzykrotnie (...) Autobus z Siostrami ostrzelano z pięciu karabinów maszynowych. Siostra Brazina została postrzelona w głowę... oddała ostatnie tchnienie”. Sama Siostra Nen (dwa lata powołania) „została zraniona w rękę i głowę z powodu wybuchu pocisków”. Bandyty „wylali benzynę na pasażerów, aby podpalić autobus (...) Gdy zbliżył się komendant, Siostra powiedziała: ‘Proszę, niech Pan mnie nie krzywdzi, jestem Siostrą i zajmuję się Ubogimi’ (...) Komendant przystał na to i wydał rozkaz, by zaprzestano strzelać”¹⁰.

Widzicie więc, że istnieje wyraźny związek między sytuacjami napotykanymi przez nasze Siostry w 1948, a Powszechną Deklaracją Praw Człowieka. Świat domagał się zatem uznania i ochrony ludzkich praw. To wołanie w dalszym ciągu rozbrzmiewa w 2018.

Nasze posługi pozostają dziś ściśle powiązane z ochroną praw człowieka. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka zawiera różne formy ochrony osób przemieszczających się. (Osoby migrujące są równocześnie chronione przez inne konwencje prawne). Siostry, które służą migrantom, nie tylko odpowiadają na ich pilne potrzeby, ale czuwają również, by przestrzegano dwanaście następujących praw:

- Art. 1: „*Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi w swej godności i w swych prawach*”.
- Art. 3: „*Prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa swojej osoby*”.
- Art. 6: „*Prawo do tego, by wszędzie uznawano jego osobowość prawną*”.
- Art. 9: Człowiek nie może „*być poddany arbitralnemu zatrzymaniu i aresztowaniu lub wygnaniu z kraju*”.
- Art. 13: „*Prawo swobodnego poruszania się i wyboru miejsca zamieszkania w granicach każdego państwa (...), opuszczania jakiegokolwiek kraju, łącznie ze swym własnym, i do powrotu do swojego kraju*”.
- Art. 14: „*Prawo ubiegania się o azyl i korzystania z niego w innych krajach*”.
- Art. 15: „*Prawo do posiadania obywatelstwa*”.
- Art. 26: „*Prawo do oświaty*”.
- Art. 18: „*Prawo do wolności myśli, sumienia i religii*”.
- Art. 23: „*Prawo do pracy*”.
- Art. 25: „*Prawo do poziomu życia zapewniającego zdrowie i dobrobyt jemu i jego rodzinie*”.
- Art. 27: „*Prawo do swobodnego uczestniczenia w życiu kulturalnym społeczeństwa*”.

Pozostałe artykuły Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka również dotyczą migrantów. Handel ludźmi jest kolejnym problemem, który bardzo niepokoi wiele Sióstr Miłosierdzia i stanowi obecnie bardzo poważne naruszenie praw człowieka. Zwykle wiąże się z uwięzieniem, przymusową pracą i niewolnictwem, ale mają też miejsca inne okrucieństwa. Wiele praw człowieka jest pogwałcanych w czasie popełniania tego przestępstwa. Natychmiast przychodzi na myśl pięć z nich:

- * Art. 1: fundamentalna idea godności każdej osoby ludzkiej.
- * Art. 4: „*Nikt nie może pozostawać w stanie niewolnictwa lub służebności*”.
- * Art. 5: „*Nikt nie może być poddany torturom lub okrutnemu, nieludzkiemu albo upokarzającemu traktowaniu lub karaniu*”.
- * Art. 9: „*Nikt nie może być poddany arbitralnemu zatrzymaniu i aresztowaniu lub wygnaniu z kraju*”.
- * W przypadku pracy przymusowej wynikającej z handlu ludźmi, zostaje naruszony art. 23. § 1, który mówi, że „*każdy człowiek ma prawo do pracy, do swobodnego wyboru zatrudnienia, do sprawiedliwych i zadowalających warunków pracy (...)*”

Chciałabym również podjąć problem bezdomności, albowiem Rodzina Wincentyńska obecnie zwraca na niego szczególną uwagę. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka w art. 25. (§ 1) stwierdza: „*Każdy człowiek ma prawo do poziomu życia zapewniającego zdrowie i dobrobyt jemu i jego rodzinie włączając w to wyżywienie, odzież, mieszkanie...*” (i inne potrzeby).

Mówiąc dziś o Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, która liczy 70. lat, powinniśmy wiedzieć, że służy ona jako wzór dla wielu innych traktatów, konstytucji, ustaw oraz polityki państwowej. Wiele z nich – zwłaszcza Światowy Pakt w sprawie Migracji, zatwierdzony 10 grudnia w Maroku – dotyka takich kwestii jak: migracja, handel ludźmi i bezdomność.

Możecie zapytać: „Kto jest odpowiedzialny za promowanie praw człowieka w ONZ?” To Michelle Bachelet, która była pierwszą kobietą prezydent Chile. Jest VII Komisarzem ds. Praw Człowieka. Oprócz ochrony praw człowieka, którą zajmuje się Pani Bachelet, ONZ działa również w celu ich promowania i bronięcia, czemu służy właśnie 17 Celów zrównoważonego rozwoju. Gdy przyjrzyście się tym celom, zobaczycie, że zajmują się wieloma prawami człowieka. Na który punkt należy pilnie zwrócić uwagę? To pytanie mogłoby być przedmiotem dzielenia wspólnotowego albo też mogą Siostry poświęcić czas na wskazanie celu, który dotyczy waszej służby.

Nasuwa się teraz następujące pytanie: „Co mogę uczynić, by promować prawa człowieka?” Obecnie w służbie odchodzi się od podejścia opartego na potrzebach na rzecz podejścia opartego na prawach.

Według Petea Harnea z Ośrodka „Edmund Rice International”, podejście opierające się na potrzebach rozpoczyna się od następującego pytania: „*Jakie są problemy i potrzeby wyłaniające się w konkretnej wspólnotce?*” Natomiast podejście oparte na prawach stawia następujące pytanie: „*Które prawa są zaniedbane lub podeptane w danej sytuacji?*” (Peter Harney, 2013, https://www.erc.org.au/rights_based_approach).

Harney precyzuje, że podejście oparte na prawach zaczyna się od trudnego zadania wskazania praw, które nie są przestrzegane wobec osób doświadczających niesprawiedliwości. Narzuca się zatem inne pytanie: „*Dlaczego te osoby nie mogą korzystać ze swych praw?*” Poszukiwanie przyczyn tego stanu ciągle trwa. Ludzie traktowani niesprawiedliwie stopniowo uświadamiają sobie swoje prawa i wyrażają gotowość dochodzenia do nich. Zachęca się ich, by zabierali głos w swojej sprawie i pobudzali tych, którzy sprawują władzę, do zmiany niesprawiedliwych struktur, które uniemożliwiają im prowadzenie życia w pełni ludzkiego. Oto droga wzywająca do odpowiedzialności, która prowadzi do zmiany systemowej.

Istnieje wiele wersji podejścia opartego na prawach. Jakie są zasadnicze etapy zastosowania podejścia opartego na prawach wobec konkretnego problemu? Harney proponuje nam pewien schemat:

- 1 - Patrzyć na problem w świetle praw człowieka. Zapytajcie się: „Jakie prawa są pogwałcane? Kim są posiadacze tych praw? Kto jest odpowiedzialny za ich zapewnienie?”
- 2 - Podejmować refleksję nad problemem, przewidywać rozwiązania i podejmować decyzje pod kątem kwestii praw człowieka, biorąc pod uwagę w pierwszej kolejności osoby najbardziej narażone, te, których prawa nie są przestrzegane, gdyż to oni mają najlepszą wiedzę i wgląd we własną sytuację.

3 - Zasięgać rady u wszystkich stron, których to dotyczy, nie dyskryminując nikogo; stworzyć sieć albo koalicję obrońców praw człowieka; zachęcać do podejmowania decyzji i ułatwiać je na płaszczyźnie lokalnej; czuwać nad tym, by nikt nie został pozostawiony na uboczu; wzywać do odpowiedzialności tych, którzy sprawują władzę oraz starać się zmienić ustawy, politykę i procedury albo obowiązujące praktyki.

4 - Dokonać analizy postępów, jakie miały miejsce w czasie realizacji podjętego celu.

Dlaczego należy przyjąć podejście oparte na prawach człowieka? Prawa człowieka są powszechne i przedstawiają pewne ramy stosowane wobec wszystkich. Proponują wartości, zasady i normy, które są niezbędne, by w pełni chronić ludzkie życie, a zarazem chronią godność ludzką i tożsamość człowieka (indywidualną i zbiorową). Nadają w ten sposób znaczenie i wartość istnieniu. Podejście oparte na prawach człowieka, którego celem jest wzięcie pod uwagę całego systemu, z racji swej natury metodycznej łączy się z podejściem zmiany systemowej promowanej przez Rodzinę Wincentyńską.

Dzisiaj, podobnie jak w 1948, „*świat jest ogarnięty wzburzeniem*”, jak powiedziała Matka Blanchot. Oprócz postawy pełnej miłości i poświęcenia, w jaki sposób każda Siostra Miłosierdzia może promować i chronić godność i fundamentalne prawa każdego człowieka?

Siostra Catherine PRENDERGAST
Siostra Miłosierdzia

Przypisy:

- ¹ Echo Domu Macierzystego, luty 1948, s. 30.
- ² Echo Domu Macierzystego, styczeń 1948, s. 22.
- ³ Echo Domu Macierzystego, styczeń 1948, s. 7.
- ⁴ Echo Domu Macierzystego, luty 1948, s. 36.
- ⁵ Echo Domu Macierzystego, luty 1948, s. 41.
- ⁶ Echo Domu Macierzystego, luty 1948, s. 44.
- ⁷ Echo Domu Macierzystego, luty 1948, s. 43-44.
- ⁸ Echo Domu Macierzystego, luty 1948, s. 42.
- ⁹ Echo Domu Macierzystego, wrzesień 1948, s. 164.
- ¹⁰ Echo Domu Macierzystego, kwiecień 1948, s. 110.

ŚWIADECTWO SIÓSTR

Prowincja España-Est

Ekipa duszpasterska Zakładu karego w Pampelunie

Więźniowie należą do osób najbardziej pogardzanych w społeczeństwie. Z powodu ograniczonej autonomii tracą stopniowo swą osobowość. Pochodząc z rodzin ubogich i z problemami, większość z nich jest bez środków do życia. Całe ich życie jest uwarunkowane cierpieniami doświadczonymi w dzieciństwie, nauką szkolną, która nie była dostosowana do ich potrzeb, co prowadzi do trudności ze znalezieniem się w środowisku pracy. Niosąc w sobie niedobory uczuciowe i psychologiczne, są szybko wykluczani, a ich życie traci sens. Jako dzieci, przebywali w domu dziecka, jako nastolatki, trafiali do zakładów poprawczych, a gdy już wchodzi w dorosłość – kończą w więzieniach.

W duszpasterstwo więzienne są zaangażowani wolontariusze świeccy, księża i zakonnicy. Praca opiera się zawsze na współpracy.

Jako członkinie ekipy duszpasterskiej, staramy się wejść w ich złożony świat nieporozumień, samotności, poniżenia... Dokładamy starań, by być blisko nich i świadczyć o miłości, którą Bóg ich obdarza, jak to czyniły nasze pierwsze Siostry względem galerników. W pierwszej kolejności wybieramy najuboższych, którzy są pod opieką psychiatry albo są odizolowani.

PROGRAMY WŁĄCZAJĄCE SPOŁECZNIE POZA MURAMI WIĘZIENIA

Pomagamy więźniom wejść w ich środowisko rodzinne, społeczne i zawodowe. To powolny proces rekonstrukcji z alternatywami w zakresie szkolenia i innymi, aby po wyjściu z więzienia, było im łatwiej budować przyszłość. Dlatego też proponujemy im:

- mieszkania chronione,
- ośrodki dziennego pobytu dla byłych więźniów, gdzie mogą skorzystać z formacji zawodowej, która przyda im się w innych sektorach.

ZAJĘCIA W WIĘZIENIU

Wśród form pomocy proponowanej więźniom możemy wymienić:

- warsztaty szycia, prac ręcznych, artystyczne i kompetencji społecznych,
- poradnictwo prawne, pomoc psychologiczną, coaching,
- formację religijną, nabożeństwa liturgiczne i eucharystyczne,
- udział w programach opieki zdrowotnej w zakresie zdrowia psychicznego prowadzonych przez pracowników służby zdrowia,
- pośredniczenie między więźniami i ich rodzinami; towarzyszenie i pomoc rodzinom,
- odwiedzanie więźniów przebywających w szpitalu.

Wszelkie zajęcia są realizowane w porozumieniu z przełożonymi Zakładu karnego, osobami kompetentnymi i diecezją.

Najważniejsza jest relacja, jaką z nimi nawiązujemy: zajmujemy się nimi, staramy się zbliznić ich rany, zaradzić niedoborom związanym z funkcjonowaniem społecznym. Towarzysząc im życzliwie i nie osądzając, pragniemy pomóc im odnaleźć godność.

W dalszym ciągu system penitencjarny ma charakter jedynie karny i powinniśmy być przekonane, że nikt nie przybywa tam dobrowolnie. Reedukacja i włączenie są zadaniami, które należy podjąć. Nasza praca opiera się na słowach Jezusa: „*Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana*” (Łk 4, 18).

KILKA ŚWIADECTW SIÓSTR

„Życie z więźniarkami uczy mnie stawiać sobie pytania, gdy moja postawa nie jest spójna z Ewangelią”.

„Jestem zbudowana prostotą i pokorą więźniów, którzy w naturalny sposób mówią o swej przeszłości i mają odwagę prosić o rzeczy tak podstawowe i niezbędne, których nikomu nie powinno brakować”.

„Zawsze kończymy nasze spotkania modlitwą Ojcie nasz, podając sobie ręce”.

„Zrozumiałam, że moja praca nie tyle polega na realizacji czy skuteczności, ale na jakości mojej obecności”.

„Mają potrzebę, by ich kochano, by zwracano się do nich po imieniu...”

„Jak każdy z nas, jestem poruszona trudną sytuacją tych ludzi, którzy z powodu popełnionych błędów, odbywają ‘narzuconą im karę’, ale do tego trzeba dodać odarcie z godności ludzkiej”.

„Poznać ich, nawiązać z nimi takie relacje, dzięki którym towarzyszenie im będzie bardziej spersonalizowane”.

„Ci ludzie mają w swym sercu rany trudne do zagojenia. Mają wszelkiego rodzaju potrzeby: psychologiczne, emocjonalne (zachowanie antyspołeczne, opuszczenie przez rodzinę...), ekonomiczne, moralne (samotność, brak zajęcia, brak motywacji, niskie poczucie wartości...). Niewiele poświęca się im uwagi w zakładzie karnym i poza nim. Pozwolenia, których nie mogą uzyskać, nawet jeżeli mają do nich prawo, to jest właśnie bieda tych, którzy nie mają nic, kruchość najbiedniejszych. W planach reintegracyjnych są duże luki, brakuje wsparcia dla rodzin pozbawionych środków. Słowem, to prawdziwa dehumanizacja”.

„Uświadomiłam sobie, że pozostało nadal dużo do zrobienia w zakładach karnych, a zwłaszcza, gdy chodzi o uwrażliwianie ludzi z zewnątrz”.

„Staramy się uobecnić dobroć i Miłosierdzie Boga, ale potrzeby są tak liczne, że przekraczają nasze możliwości”.

„W mieszkaniu chronionym, dzielenie życia z osobami o tak różnym pochodzeniu i tak różnych sytuacjach, jest źródłem ubogacenia na płaszczyźnie ludzkiej i duchowej, której nigdzie indziej nie znalazłam”.

„Nauczenie się sztuki bycia z innymi i ustępowania pierwszeństwa drugiej osobie było dla mnie wyzwaniem, z którym nie zawsze potrafiłam się zmierzyć i odnieść zwycięstwo, ale które pomogło mi zachować bardziej ludzkie spojrzenie na innych”.

„Słuchanie drugiego człowieka wymaga z naszej strony łagodnego przyjęcia, jasnego spojrzenia, słów i postaw, które wzbudzają zaufanie, a nie wywołują zagrożenia. Zakłada to obecność fizyczną ze wszystkimi władzami naszego jestestwa, aby osoba odczuła „serdeczną atmosferę”, dzięki której będzie mogła poczuć się jak u siebie.

„W procesie reintegracji, każda więźniarka podąża swoim rytmem. Ustalając bez przymusu małe cele, staramy się wnieść odrobinę światła w tak wiele niepewności i cierpień. Sam fakt, że postrzegają dom jak swój własny, czują się doceniane. Same mogą podejmować decyzje, mieć trochę intymności, niezależności i wolności. To są małe kroki, małe sukcesy, które nas cieszą”.

„Formacja Sióstr wolontariuszek, które nawiązują relacje z więźniami, jest czymś zasadniczym. Chodzi o formację duchową, ludzką i związaną ze środowiskiem więziennym, formację całościową, która daje wsparcie oraz podstawowe narzędzia, by nawiązać relację z drugim człowiekiem cechującą się empatią”.

„Stała relacja z osadzonymi jest dla mnie prawdziwą szkołą życia: człowiek się uczy i rozumie do głębi, co znaczą słowa: wolność, uzdrowienie, nadzieja, dobroć, przebaczenie, akceptacja...”

„Gdybym miała określić, na czym polega nasza praca w więzieniu, powiedziałabym, że Siostra Miłosierdzia powinna być jak ‘most’, most solidny, bezpieczny, funkcjonalny, który zmniejsza różnice i nawzajem zbliża do siebie, most, który rozprasza ciemności i daje nadzieję. Most, który pośredniczy, dzięki któremu więźniowie mogą ufnie przechodzić z jednego miejsca do drugiego. Most, który wymaga stałego przeglądu, napraw i aktualizacji. Most dla rodzin osadzonych, aby dodać im otuchy i być dla nich wsparciem”.

Nasza posługa Sióstr Miłosierdzia polega na współpracy z innymi wolontariuszami jak również z personelem zakładu karnego. W tym trudnym środowisku, staramy się uobecnić Chrystusa, pewne, że On zawsze nas uprzedza.

Jak powiedział Papież Franciszek: *„Żadna cela nie jest tak odizolowana, by móc wykluczyć Boga. On tam jest, płacze z nimi, pracuje z nimi, wraz z nimi ma nadzieję. Jego ojcowska i macierzyńska miłość dociera wszędzie. Modłę się, by każdy otworzył serce na Jego miłość (Przemówienie do uczestników Krajowego Kongresu włoskich kapelanów więziennych, 23 października 2013).*

Siostry Miłosierdzia
z Prowincji España-Est

Odwaga świętości dla nowego zapachu misyjnego

W Kościele Katolickim istnieje kult świętych. W 2018, w liście z okazji Uroczystości św. Wincentego a Paulo, nasz Przełożony Generalny, Ojciec Tomasz, wezwał nas do „*odnowienia i pogłębienia naszej relacji ze Świętymi, Błogosławionymi i Sługami Bożymi Rodziny Wincentyńskiej z całego świata, jako wzór życia charyzmatem wincentyńskim*”. Jak mawiał św. Franciszek Salezy, *między Ewangelią pisaną a życiem świętych nie ma większej różnicy niż między muzyką zapisaną i muzyką śpiewaną*. W ten sposób możemy powiedzieć, że Święte i Błogosławione Zgromadzenia są jak „wyśpiewane” i „wygrane” Konstytucje.

Historia Zgromadzenia jest wielką historią świętości, którą nazaczyła konstelacja znanych i mniej znanych świętych. Wszystkie znamy jakies Siostry, których życie jako Sióstr Miłosierdzia promieniowało światłem i nas poruszyło. Ich życie nadal nas pociąga i stanowi dla nas pokarm. Czy zatem trzeba, aby zostały oficjalnie uznane przez Kościół, by ich cnoty zajaśniały a ich wstawiennictwo w Niebie było dla nas zbawienne? Nie musimy czekać, aż będą oficjalnie kanonizowane. By je kochać, naśladować i do nich się zwracać, wystarczy, że będziemy je znały.

Jednakże Komisja Redakcyjna „Ech Zgromadzenia” postanowiła zwrócić szczególną uwagę na kilka Sióstr Miłosierdzia, których proces beatyfikacyjny obecnie trwa. Pewnego dnia, zostaną one wskazane każdej z nas jako przykład wiary i miłości, udowadniając, że także dzisiaj, na początku XXI wieku Ewangelia może być przeżywana w sposób heroiczny. Żyjąc z nimi w bliskości i zażyłości, lepiej możemy zrozumieć pilną potrzebę i aktualny charakter świętości, pilną potrzebę wprowadzania w całe nasze życie Ewangelii, jak nas do tego zaprasza Papież Franciszek w adhortacji apostołskiej o wezwaniu do świętości „*Gaudete et exsultate*”.

Komisja Redakcyjna „Ech Zgromadzenia”

Święci i Błogosławieni Rodziny Wincentyńskiej

Ta konferencja została wygłoszona w odpowiedzi na zaproszenie Ojca Generała, o którym pisał w Cyrkularzu, by na poważnie potraktować i pogłębić relację ze świętymi.

„(...) na początku piątego wieku charyzmatu wincentyńskiego (...) odnowmy i pogłębmy naszą relację ze Świętymi, Błogosławionymi i Sługami Bożymi Rodziny Wincentyńskiej z całego świata jako wzór życia charyzmatem wincentyńskim. Przyjrzyjcie się liście ze wszystkimi Świętymi, Błogosławionymi i Sługami Bożymi Rodziny Wincentyńskiej (...) Zachęcajcie innych do modlitwy w różnych potrzebach za wstawiennictwem wybranego Świętego, Błogosławionego lub Sługi Bożego oraz do ufności w jego wstawiennictwo u Boga. Bądźcie otwarci na łaski, cuda, uzdrowienia na duszy i ciele oraz na nawrócenia. (...) Będzie to również pomocne w doprowadzeniu do końca procesów kanonizacyjnych lub beatyfikacyjnych naszych Błogosławionych i Sług Bożych. W przypadku wielu z nich wciąż potrzebne są cuda, które mogłyby być przedstawione Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, by świętość tych osób została oficjalnie uznana przez Kościół” (List Ojca Generała Tomaža Mavriča, 3 września 2018).

„(...) Powinniśmy dziękować Jego Boskiemu majestatowi za dary i łaski, jakich zechciał udzielić wszystkim Świętym, którzy są teraz w Niebie i każdemu z osobna, a także za to, że dobrze wykorzystali te łaski i że z wytrwałością, aż do końca, spełniali dobre dzieła. Powinniśmy za to wszystko dziękować Bogu oraz za to, że tak dobrze praktykowali to pierwsze wskazanie, jakie nasz Pan dał im i nam: Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy Królestwo Niebieskie (Mt 5, 3)” (SVP XI, Powtórzenie rozmyślenia z 1 listopada 1657, s. 478-479).

Wprowadzenie

Z racji chrztu św. wszyscy chrześcijanie są powołani do świętości. Przeczytajmy kilka paragrafów z 5 i 6. rozdziału *Lumen Gentium* o powszechnym powołaniu do świętości w Kościele.

§ 40 – Powszechne powołanie do świętości

Pan Jezus, Boski Nauczyciel i Wzór wszelkiej doskonałości, głosił swoim uczniom każdego stanu – wszystkim razem i każdemu z osobna – świętość życia, której sam jest sprawcą i wykonawcą: *„Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski”* (Mt 5, 48). Dlatego dla wszystkich jest jasne, że wierni każdego stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego oraz doskonałej miłości. Dzięki zaś tej świętości także w społeczności ziemskiej rozwija się bardziej godny człowieka sposób życia.

§ 41 – Różne formy tej samej świętości

W różnych rodzajach życia i powinnościach według jednej świętości żyją wszyscy, którymi kieruje Duch Boży, a posłuszni głosowi Ojca i czcząc Boga Ojca w duchu i prawdzie, podążają za Chrystusem ubogim, pokornym i dźwigającym krzyż, aby zasłużyć na uczestnictwo w Jego chwale. Każdy według własnych darów i zadań powinien kroczyć drogą żywej wiary, która wzbudza nadzieję (...)

§ 42 – Różne drogi świętości

Wszyscy wierni są zatem zachęceni i zobowiązani do osiągnięcia świętości i doskonałości własnego stanu. Niechaj więc wszyscy starają się należycie kierować swymi uczuciami, aby korzystanie z rzeczy ziemskich i przywiązanie do bogactw wbrew duchowi ewangelicznego ubóstwa nie przeszkodziło im w osiągnięciu doskonałej miłości, zgodnie z upomnieniem Apostoła: „*Ci, którzy używają tego świata, niech tak żyją, jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata*” (por. 1 Kor 7,31).

§ 44 – Natura i znaczenie stanu zakonnego w Kościele

Przez śluby albo inne święte więzy naturą zbliżone do ślubów, którymi wierny zobowiązuje się do praktykowania trzech wymienionych rad ewangelicznych, oddaje się on całkowicie na własność umiłowanemu nade wszystko Bogu, tak że z nowego i szczególnego tytułu poświęca się służbie Bogu i Jego czci. Przez chrzest chrześcijanin umarł już wprawdzie dla grzechu i został poświęcony Bogu, jednak aby mógł otrzymać obfitsze owoce łaski chrztu, postanawia przez ślubowanie w Kościele rad ewangelicznych uwolnić się od przeszkód, które mogłyby go odwieść od gorliwej miłości i od doskonałego kultu Bożego, i jeszcze ściślej poświęca się służbie Bożej.

Tak więc wszyscy jesteśmy wezwani do świętości, ale wiemy, że istnieje szczególnie aspekt świętości: świętość kanonizowana. Wszyscy święci kanonizowani żyli w sposób święty, ale nie wszyscy, którzy żyją w sposób święty, są beatyfikowani lub kanonizowani.

W tej konferencji przedstawię, kim są Święci i Błogosławieni Rodziny Wincentyńskiej, a następnie wyjaśnię, w jaki sposób rozpocząć proces beatyfikacyjny i jakie są kolejne kroki, by osoba, która prowadziła święte życie, została kanonizowana.

I – ŚWIĘCI I BŁOGOSŁAWIENI RODZINY WINCENTYŃSKIEJ

Zanim ich przedstawię, chciałbym wyjaśnić, co rozumiem przez Rodzinę Wincentyńską. Dzisiaj to wyrażenie obejmuje wszystkie grupy i zgromadzenia, które są związane ze św. Wincentem, ale podczas tej konferencji potraktuję Rodzinę Wincentyńską w ścisłym tego słowa znaczeniu. Zatem będę mówił jedynie o Zgromadzeniu Misji i Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia. W oficjalnym kalendarzu liturgicznym zatwierdzonym przez Rzym nie możemy umieścić wszystkich Świętych Rodziny Wincentyńskiej w szerszym tego słowa znaczeniu, oprócz kilku wyjątków takich jak: Ozanam, Elżbieta Anna Seton i kilku założycieli zgromadzeń. Mówiąc ogólnie, będziemy mówić przede wszystkim o Zgromadzeniu Misji i Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia. Obecnie liczą oni łącznie 6 Świętych, 13 Błogosławionych, 4 Sługi Boże. Ponadto trwa 20 procesów beatyfikacyjnych.

6 ŚWIĘTYCH

(4 Księża Zgromadzenia Misji, 2 Siostry Miłosierdzia)

Przyłączono do nich Elżbietę Annę SETON i Joannę Antydę THOURET

ŚW. WINCENTY

Urodzony 24 kwietnia 1581 w Pouy, w Gaskonii, zakończył życie w Paryżu, 27 września 1660. Jest Założycielem Zgromadzenia Misji, Sióstr Miłosierdzia i Pań Miłosierdzia. Beatyfikowany 13 sierpnia 1729, kanonizowany 16 czerwca 1737. Dn. 12 maja 1885, Leon

XIII ogłosił go „Patronem wszystkich dzieł miłosierdzia” na całym świecie. Jego święto przypada na 27 września.

ŚW. LUDWIKA DE MARILLAC

Urodzona 12 sierpnia 1591 w Paryżu, gdzie również umiera 15 marca 1660. Jest współzałożycielką Sióstr Miłosierdzia. Beatyfikowana 9 maja 1920, kanonizowana 11 marca 1934. Z okazji trzechsetnej rocznicy jej śmierci, Jan XXIII ogłosił ją 10 lutego 1960 „Patronką chrześcijańskich dzieł charytatywnych”. Jej święto przypadało niegdyś 15 marca. Obecnie świętujemy ją 9 maja.

ŚW. JUSTYN DE JACOBIS

Urodzony 9 października 1800 w San Fele, w Lucanie (Królestwo Neapolu), umarł w Abisynii, w Hebo (dolina Aligadé) 31 lipca 1860. Beatyfikowany 25 czerwca 1939, a kanonizowany 26 października 1975. Jest uważany za ojca katolicyzmu w Abisynii, do której został posłany w 1839. Wówczas powiedziano mu: „znajdziesz tam katolików”. Ale ich nie znalazł. W 1844, misja liczyła już kilka setek chrześcijan stale prześladowanych przez kler koptyjski. Św. Justyn, wyświęcony na biskupa w 1849, stał się Erytrejczykiem i przez 21 lat opiekował się chrześcijańskimi wspólnotami mniejszościowymi. Ówczesna atmosfera była nieprzyjazna. Wielokrotnie przebywał na wygnaniu i w więzieniu. Jego wspomnienie obchodzimy 30 lipca.

ŚW. KATARZYNA LABOURÉ

Urodzona 2 maja 1806 w Fain-les-Moutiers (Burgundia, Francja). To ona w 1830, na ulicy du Bac w Paryżu, była świadkiem słynnych objawień Matki Bożej od Cudownego Medalika. Posłana do przytułku w Enghien w Paryżu, przez 46 lat pełniła pokorne i najniższe posługi, ukryta przed światem, wytrwale zachowując milczenie, skromna i niepozorna. Umiera w Paryżu 31 grudnia 1876. Beatyfikowana 28 maja 1933, a kanonizowana 27 lipca 1947. Jej wspomnienie obchodzimy 28 listopada.

ŚW. JAN GABRIEL PERBOYRE

Urodzony 5 stycznia 1802 w Montgesty (blisko Tuluzy, Francja), umiera w Chinach, w Outchanfou 11 września 1840. Wcześniej był więziony i skazany na śmierć. Beatyfikowany 10 listopada 1889, kanonizowany 2 czerwca 1996.

Podczas uroczystości beatyfikacyjnych w 1889, została uzdrowiona pewna Siostra Miłosierdzia z Belgii, która była całkowicie sparalizowana. Ten cud od razu mógł przyczynić się do jego kanonizacji. Ale jeden z lekarzy powiedział, że paraliż Siostry ma podłoże psychologiczne. To zniechęciło Postulatora. Jednakże w 1995, ponownie podjęto sprawę tego dawnego cudu i lekarze potwierdzili jego autentyczność. Jan Gabriel został kanonizowany w 1996. Po jego kanonizacji, Papież Jan Paweł II zapowiedział kanonizację wszystkich błogosławionych Męczenników z Chin, która odbyła się 1 października 2000. Wspomnienie św. Jana Gabriela obchodzimy 11 września.

ŚW. FRANCISZEK RÉGIS CLET

Urodzony 19 sierpnia 1748 w Grenoble (Francja), w 1769 wstąpił do Zgromadzenia Misji. W 1791, wśród zawirowań Rewolucji Francuskiej, na własną prośbę wyjechał do Chin. Dn. 18 lutego 1820, umarł w Outchanfou (Chiny). Beatyfikowany 27 maja 1900, a kanonizowany 1 października 2000 bez cudu, ponieważ Papież Jan Paweł II, po kanonizacji ks. Perboyre, powiedział, że kanonizuje wszystkich Męczenników z Chin i że w związku z tym nie potrzeba cudu. Dn. 1 października 2000, Franciszek Régis został kanonizowany wraz z grupą 120

męczenników z Chin. Jego wspomnienie, które było obchodzone dotąd 18 lutego, zostało przeniesione na 9 lipca.

Procesy kanonizacyjne Męczenników z Chin – a zatem ks. Jana Gabriela Perboyre i ks. Franciszka Régis Clet – miały duże znaczenie dla Zgromadzeniu Misji i Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, ponieważ pozwoliły zmienić stosunek do beatyfikacji i kanonizacji księży i sióstr. Tak naprawdę, aż do XX w. Zgromadzenie oddalało od siebie myśl o ewentualnych beatyfikacjach lub kanonizacjach. Wystarczyło, że beatyfikowano i kanonizowano św. Wincentego.

W XIX w., gdy Prowincja Rzymu chciała rozpocząć proces beatyfikacyjny ks. Francjaco Folchi, CM, Konwent Generalny Lazarystów z 1835 oświadczył: „*odrzucamy tę propozycję, ponieważ jest ona przeciwna pokorze*”. Tak więc beatyfikacji nie było. Jednak w swym cyrkularzu, ówczesny Przełożony Generalny, Franciszek Verdier (1919-1930) napisał: „*XVIII Konwent Generalny z 1835 wyraził sprzeciw wobec kontynuowania procesu beatyfikacyjnego w Rzymie... Rzecz nadzwyczajna! Uznając pokorę za jedną z najbardziej koniecznych cnót dla naszego Zgromadzenia, nie sądzimy, że brakuje jej nam, gdy są prowadzone w Rzymie liczne procesy beatyfikacyjne członków naszego Zgromadzenia*”.

ŚW. ELŻBIETA ANNA SETON

Urodzona 28 sierpnia 1774 w Nowym Jorku, zmarła w Emmitsburgu (Maryland) 4 stycznia 1821. Była beatyfikowana 17 marca 1963, a kanonizowana 14 września 1975. To pierwsza święta Stanów Zjednoczonych, Założycielka Instytutu Sióstr Miłosierdzia według Reguł Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. W Emmitsburgu stały się Siostrami Miłosierdzia. Św. Elżbieta Seton uważana jest za założycielkę szkół katolickich w Stanach Zjednoczonych. Jej wspomnienie obchodzimy 4 stycznia.

ŚW. JOANNA ANTYDA THOURET

Urodzona w Sancey-le-Long (diecezja Besançon, Francja) 27 listopada 1765, zmarła w Neapolu 24 sierpnia 1826. Po wstąpieniu do Sióstr Miłosierdzia w 1787, wróciła do domu w 1793, gdyż Rewolucja Francuska zlikwidowała wszystkie zgromadzenia zakonne i Siostry Miłosierdzia były zmuszone się rozprościć. Mimo to w dalszym ciągu służyła Ubogim. W 1799, nie mogąc powrócić do Zgromadzenia, które wówczas nie istniało, założyła w Besançon Instytut Sióstr Miłosierdzia pod patronatem św. Wincentego a Paulo. Instytut bardzo szybko się rozwijał i w 1810 był już obecny w wielu miejscach Włoszech. Joanna Thouret została beatyfikowana 23 maja 1926, a kanonizowana 14 stycznia 1934. Jej wspomnienie obchodzimy 23 maja.

Możemy postawić sobie pytanie: „CZY NASZE PIERWSZE SIOSTRY SĄ ŚWIĘTE?”

To jasne, że św. Wincenty mówi z wielkim entuzjazmem o Małgorzacie Naseau, Barbarze Angiboust, która nie chce służyć księżnej d'Aiguillon, gdyż ta nie była uboga, oraz tak wielu innych: Marii Joly, Henryce Gesseume, Genowefie Poisson, Elżbiecie Turgis, Joannie Dalmagne, Elżbiecie Marin, Joannie Lepintre, Cecylii Agnieszce Angiboust, Annie Harde-mont, Genowefie Caillou, Franciszce Carcireux, Marii Marcie Trumeau, Klaudii Bridige, Marcie Dauteuil, Juliannie Loret, Joannie Delacroix, Marii Lullen, Elżbiecie Hellot, Barbarze Bailly, Avoie Vigneron, Genowefie Doinel, Małgorzacie Moreau, Laurencji Dubois, Maturynie Guérin, Małgorzacie Chétif, Nikoli Haran, Joannie Krystynie Prévost, Franciszce Ménage... Wszystkie pierwsze Siostry na pewno są święte. Gdyby to było możliwe w tamtych czasach, na pewno byłyby beatyfikowane.

Powróćmy na kilka chwil do mniej znanego epizodu ze św. Wincentym

Wszyscy czytaliśmy książki o życiu św. Wincentego autorstwa Abelly'ego, Collet'a, Coste'a, itd., ale być może nie czytaliśmy „*Prawdziwego życia św. Wincentego a Paulo*” Antoniego Rediera, książki napisanej w 1925. Ówczesny Przełożony Generalny zabronił ją czytać, ponieważ odrzucała zbyt hagiograficzny opis dzieciństwa Wincentego i go demistyfikowała. Jednak podkreślała jego człowieczeństwo. Przytoczę jej ostatni fragment opisujący śmierć Założyciela.

Rozdział rozpoczyna się od świadectw konfratrów obecnych przy śmierci Wincentego. Został on zatytułowany: „*dosyc!*” To było prawdopodobnie ostatnie słowo, jakie wypowiedział Wincenty. Oto co jest napisane:

„W jaki sposób to ludzkie ciało doczekało 80 lat? To dlatego, że był wysoki, mocny, prowadził zdrowy styl życia, dbał o siebie tak jak dbają o siebie święci. Błędem jest wierzyć, że święci to ludzie, którzy popadają w skrajności. To ludzie doskonali, co absolutnie nie oznacza tego samego. Uprawiają duchową atletykę, ale też pod względem fizycznym są w pewnym sensie atletami, którzy dobrze sobie radzą i żyją długo, znosząc bez uszczerbku ostre traktowanie, które nas powaliłoby na ziemię. Bardzo zdyscyplinowany, wstrzemięźliwy, metodycznie zaprawiony w najcięższych dyscyplinach... jesteśmy zdziwieni tym, czego mógł wymagać w ostatnich latach od swej „starej maszyny”. Codziennie był na nogach już od czwartej rano, a chodził spać dopiero, gdy zakończył pracę. Każdego dnia wytrwale i często zwracał się do swych księży, siostr lub innych osób, z poświęceniem wygłaszając choćby najkrótsze przemowy. Wszędzie biegł, wychodząc i wracając, spotykając się ze wszystkimi, zmagając się i trudząc. W jego listach pojawia się stała wzmianka o pewnej regularnej gorączce, którą nazywał „małą gorączką” i na którą nie zwracał specjalnie uwagi. Jak wszyscy w tamtym czasie, musiał przejść przez wiele przeczystczeń i upuszczeń krwi, oraz korzystał przez kilka sezonów z leczniczych wód w Forges. Przymuszano go, by dbał o siebie, by się dobrze odżywił. Pił wino, ale jak mawiał, „wymieszane z wodą”. Mówi się, że lekarze przepisali mu branie tabaki. W czasie procesu kanonizacyjnego, „advokat diabła” stwierdził, że była w tym pewna drobna namiętność, a święci ich nie mają. Sprawa mogła się źle zakończyć, gdyby druga strona natychmiast nie przedstawiła recepty wydanej przez lekarza, która na szczęście była włączona w akta. Zachowajcie swoje recepty! – dodano i to jest słuszna rada. Ale Wincenty nigdy nie brał tabaki (...) A obrońcy w czasie trwającego procesu w Rzymie, zajmowali się wszystkim innym tylko nie tabaką. Wszystkie te historyjki są bardzo ładne, ale mogą skomplikować sytuację... Biedak, miał zresztą różnego rodzaju niedyspozycje i upadki: przekrwione oczy, opuchnięte nogi, bezsenność. W 1631 spadł z konia. Dwa lata później znowu spadł z konia, a jeszcze gorzej było w 1649, gdy tym razem znalazł się pod wierzchowcem, który wpadł do rzeki nieopodal Durtal...

Dwa ostatnie lata życia Wincentego były prawdopodobnie najbardziej owocne. Uczynił tak wiele, że doprowadziło go to do śmierci. Już od wielu miesięcy jego biedne nogi nie chciały przykłękać w czasie Mszy św. Na koniec przymuszano go, by odmawiał brewiarz na siedząco, a potem by został w pokoju. Zachował pełnię władz umysłowych i do końca był aktywny, a jego najpiękniejsze konferencje i najbardziej elokwentne wypowiedzi przypadają na rok 1659. Gdy jego zdrowie zaczęło się naprawdę pogarszać, 9 stycznia tego samego roku, napisał do ks. de Gondi, dawnego generała galer, żegnając się z nim i prosząc o przebaczenie. Tego samego dnia, co wprawia w jeszcze większe zdumienie, postąpił podobnie wobec znacznie mniej interesującego kard. de Retz. Przez cały rok 1660, był przytłoczony trudnymi wydarzeniami: stracił ks. Portail, a później Ludwikę de Marillac, nie opuszczając swego pokoju...

Dn. 26 września – pisze jeden z księży – gdy już Ksiądz Wincenty wstał i ubrał się, chociaż jeszcze trochę senny, przeniesiono go na Mszę, w czasie której senność wzmogła się do tego stopnia, że musiał wrócić z powrotem do pokoju, a lekarz ocenił, że jego życie jest w niebezpieczeństwie. Podano mu coś łagodnego na przeczyszczenie. Po południu ból tak bardzo się nasilił, że o szóstej trzydziści ks. Dehorgny udzielił mu Ostatniego Namaszczenia w obecności księży: Beaumont, Bejoue, Maillard, Gicquel i innych.

Tak więc zaczęła się agonia. Wincenty siedział w fotelu otoczony wieloma osobami. Księża i Bracia widząc go umierającego, byli trochę niespokojni. Jeden z nich – sądzi się, że był to ks. Gicquel – spisał wszystkie słowa i gesty towarzyszące tym bolesnym godzinom.

Gdy Misjonarze prosili Księdza Wincentego o błogosławieństwo, odpowiadał: „To nie ja”... a narrator wyjaśnia, że chciał powiedzieć, iż czuł się tego niegodny. Znowu ogarnęła go senność. Trwał w tym stanie w pozycji siedzącej z głową opartą na ręczniku, którą przez całą noc podtrzymywał jeden z naszych braci, br. Prévost, Survire albo Ducournau, ponieważ gdy przysypiał, leciała mu do przodu...

Z kwadransa na kwadrans, a czasami z *Miserere* na *Miserere*, ks. Gicquel lub ks. Berthe mówili: *Mater gratiae, mater misericordae*. A on powtarzał po nich...

Około godziny jedenastej Ksiądz Wincenty był cały mokry od potu. Puls gwałtownie się zmniejszył i pojawiły się zimne poty. Rozpoczęto modlitwę za konających. Gicquel zawołał: „Jezus”, a on powtórzył: „Jezus”. *Deus in adjutorium*, itd... a on powtórzył cichym głosem: *Deus in adjutorium*.

Przyniesiono mu sok z pomarańczy, ale zacisnął zęby.

Ks. Dehorgny powiedział: *Propitius esto*, a on powtórzył: *Propitius esto*.

O pierwszej trzydziści, drugi raz poproszono go o błogosławieństwo dla jego rodziny. Odpowiedział: „Niech Bóg ją błogosławi”...

Ks. Dehorgny poprosił o nie dla Konferencji oraz osób duchownych, które im towarzyszą, a on odrzekł: „tak”,

- Dla Pań Miłosierdzia,
- Tak.
- Dla dzieci znalezionych,
- Tak.
- Dla Ubogich Imienia Jezus,
- Tak.
- Dla dobroczyńców i przyjaciół.
- Tak.

O drugiej, wystąpiły drugie poty. Twarz Wincentego wydawała się być rumiana i jasna, a później stała się biała jak śnieg.

Ks. Gicquel zbyt często mu mówił: *Deus in adjutorium*. A gdy Wincenty przebudził się na te słowa, powiedział: „dosyć!”

O wielki św. Wincenty! Mali ludzie nie pozwolili ci umierać w spokoju. Nawet w tej świętej chwili musiałeś użyć swego autorytetu. Widząc cię śpiącego, zapomnieli, kim jesteś. Jednym słowem przywołałeś ich do rozsądku, abyś mógł spokojnie spocząć w Bogu, podczas gdy oni, zawstyżeni i skrzeszeni, modlili się i cicho płakali.

Niewątpliwie, w ostatnich minutach twego życia na ziemi byłeś zajęty proszeniem Boga o przebaczenie za tę niecierpliwość. Tkwiła ona w twym charakterze i dlatego tak bardzo cię kochamy. Byłeś wielkim świętym, ale również człowiekiem pełnym namiętności, jak my.

Teraz, gdy przebywasz w Niebie, gdzie cieszysz się pokojem wybranych, z całego serca zwracamy się do ciebie z naszymi modlitwami. Ale trzeba również, abyś nam pozwolił patrzeć na siebie z wielką, ludzką pobożnością, w tym pokoju w Świątym Łazarzu, gdzie nocą konałeś i oddałeś swą duszę, jak nam powiedziano, przed piątą rano, „siedząc ubrany w fotelu przy kominku”...

13 BEATYFIKACJI Księży Zgromadzenia Misji i Sióstr Miłosierdzia

Mamy 13 osób beatyfikowanych, a także grupy błogosławionych, ale nie sposób wszystkich wymienić po imieniu.

MĘCZENNICZY FRANCUSCY REWOLUCJI FRANCUSKIEJ

Rewolucja Francuska nawoływała do „wolności, równości i braterstwa”, ale bardzo szybko stała się antyklerykalna. W latach 1793-1794, gdy szalał Terror, Kościół Katolicki był w niebezpieczeństwie. Przede wszystkim chodziło o duchownych, których zmuszano do złożenia przysięgi na Konstytucję cywilną kleru. Kiedy Papież zabrał stanowisko w tej sprawie, wezwano Księży Zgromadzenia Misji i Siostry Miłosierdzia, by nie składali tej przysięgi. Tak więc wielu z tych, którzy pozostali posłuszni Papieżowi, zostało zabitych lub zmarło w więzieniu.

BL. LUDWIK JÓZEF FRANCISZEK I JEGO TRZEJ TOWARZYSZE:

Beatyfikowani w grupie 191 Męczenników wrześniowych, 17 października 1926:

Ludwik Józef Franciszek, urodzony 3 lutego 1751 w Busigny (na północy Francji)

Jan Henryk Gruyer, urodzony 13 czerwca 1734 w Dôle (Jura)

Mikołaj Colin, urodzony 12 grudnia 1730 w Grenant (Haute-Marne)

Jan Karol Caron, urodzony 31 grudnia 1730 w Auchel (Pas-de-Calais)

Należą oni do 72 Męczenników z 3 września 1792, uwięzionych w Seminarium św. Firmina (w Paryżu). Ich wspomnienie przypada 2 września.

BL. PIOTR RENAT ROGUE (1758-1796)

Urodzony 11 czerwca 1758 w Vannes (Bretania, Francja), zginął jako męczennik w Vannes, 3 marca 1796. Beatyfikowany 10 maja 1934. Jego wspomnienie przypada 2 września.

BL. MARIA ANNA VAILLOT i ODILE BAUMGARTEN (ze Szpitala św. Jana w Angers)

Maria Anna Vaillot, urodzona 13 maja 1736 w Fontainebleau

Odile Baumgarten, urodzona 15 listopada 1750 w Gondrexange (Lotaryngia)

Umarły jako Męczenniczki 1 lutego 1794. Beatyfikowane 19 lutego 1984 w Angers w grupie 98 Męczenników. Ich wspomnienie jest obchodzone 1 lutego.

BL. MARIA MAGDALENA FONTAINE I JEJ TRZY TOWARZYSZKI (ze Wspólnoty w Arras)

Maria Magdalena Fontaine, urodzona 22 kwietnia 1723 w Etrepagny (Normandia)

Maria Franciszka Lanel, urodzona 24 sierpnia 1745 w Eu (Normandia)

Teresa Magdalena Fantou, urodzona 28 listopada 1771 w Miniac-Morvan (Ille-et-Vilaine)

Joanna Gérard, urodzona 23 października 1752 w Cumières (Meuse)

Ponieważ odmówiły złożenia przysięgi, zostały zatrzymane 15 lutego na podstawie dwóch fałszywych zeznań. Po 4 miesiącach pozbawienia wolności w Arras zostały przetransportowane do Cambrai, gdzie 26 czerwca 1794 zostały zgilotynowane. Beatyfikowane 13 czerwca 1920. Ich wspomnienie obchodzimy 26 czerwca.

BL. MALGORZATA RUTAN

Urodzona 23 kwietnia 1736 w Metz (Francja), zamęczona w Dax (Francja) 9 kwietnia 1794. Należy do grupy Męczenników Rewolucji Francuskiej, ale jej proces został wstrzymany z powodu pewnych zastrzeżeń historycznych względem dokumentacji. Ostatecznie beatyfikowana w Dax, 19 czerwca 2011. Jej wspomnienie obchodzimy 26 czerwca.

„Spełniając życzenie naszego brata Philipp’a Breton, biskupa Dax, wielu innych braci w biskupstwie i wiernych, za radą Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, mocą naszej władzy apostołskiej, zezwalamy, aby czcigodnej Służebnicy Bożej, Siostrze Małgorzacie Rutan – Siostrze Miłosierdzia, która oddała życie w służbie Ubogim i dała świadectwo męczeństwa – przysługiwał tytuł Błogosławionej, i aby można było obchodzić jej wspomnienie każdego roku 26 czerwca, w miejscach i w sposób ustanowiony przez prawo. W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen. (Rzym, św. Piotra, 19 czerwca 2011, w szóstym roku naszego pontyfikatu; Papież Benedykt XVI).

INNI BŁOGOSŁAWIENI

BL. GHEBRÉ MICHAEL (Etiopczyk)

Urodzony w 1791 w wiosce Goggiam (Abisynia). Przyjął chrzest i został mnichem. W biskupie Abisynii, Justynie de Jacobis, znalazł nauczyciela i duchowego ojca. Umarł jako męczennik w regionie Goggiam (środkowa Abisynia) 30 sierpnia 1855. Beatyfikowany 31 października 1926. Jego wspomnienie obchodzimy 30 sierpnia.

BL. MAREK ANTONI DURANDO (Włoch)

Urodzony w Mondovi (Cuneo) 22 maja 1801. Był Wizytatorem Prowincji Turynu. Zmarł w Turynie 10 grudnia 1880. Był założycielem Sióstr od Męki Jezusa z Nazaretu (Siostry z Nazaretu). Beatyfikowany 20 października 2002. Jego wspomnienie przypada 10 grudnia.

BL. FRYDERYK OZANAM (Francuz)

Urodzony 23 kwietnia 1813 w Mediolanie, a zmarł w Marsylii 8 września 1853. Jest głównym założycielem „Konferencji św. Wincentego a Paulo”. Beatyfikowany 22 sierpnia 1997 w katedrze Notre-Dame w Paryżu, w czasie Światowych Dni Młodzieży. Jego wspomnienie przypada 9 września.

BL. ROZALIA RENDU (Francuzka)

Urodzona 9 września 1786 w Confort (Francja), zmarła w Paryżu 7 lutego 1856. Pomagała Ozanamowi w apostołstwie i służbie Ubogim. Ale jej osoba była kwestionowana przez

Przełożonych, zwłaszcza Ojca Generała, który niektóre jej zachowania uważał za wątpliwe. Nie poszedł na jej pogrzeb, który okazał się wielkim, triumfalnym wydarzeniem w Paryżu. Jednak Siostry z jej Wspólnoty pozostawiły na piśmie świadectwa, które zaprzeczały opinii Przełożonego Generalnego. Beatyfikowana 9 listopada 2003. Jej wspomnienie obchodzimy 7 lutego.

BL. LINDALVA JUSTO DE OLIVEIRA (Brazylijka)

Urodzona w Açu (w północnej części Brazylii) w 1953, zmarła jako męczenniczka w Salvador de Bahia 9 kwietnia 1993 (Wielki Piątek). Ogłoszona Sługą Bożą dekretem papieskim o męczeństwie 16 grudnia 2006, beatyfikowana 2 grudnia 2007 w San Salvador de Bahia, w Brazylii (to pierwsza beatyfikowana brazylijska kobieta należąca do zgromadzenia zakonnego). Wspomnienie liturgiczne: 7 stycznia.

BL. JÓZEFINA NICOLI (Włoszka)

Urodzona 18 listopada 1863 w Casatisma (Pawie, na północy Włoch), mieszkała głównie w Sardynii. Była całkowicie oddana Ubogim. Umarła w Cagliari 31 grudnia 1924. Ogłoszona Sługą Bożą dekretem papieskim o heroiczności cnót 28 kwietnia 2006. Beatyfikowana w Cagliari 3 lutego 2008. Jej wspomnienie przypada 3 lutego.

BL. MARTA ANNA WIECKA (Polka)

Urodzona 12 stycznia 1874 w Nowym Wiecu (na terenie Polski), zmarła w Śniatyniu (dzisiejsza Ukraina) 30 maja 1904. Ogłoszona Sługą Bożą dekretem papieskim o heroiczności cnót 20 grudnia 2004, beatyfikowana na Ukrainie (Lwów) 24 maja 2008.

MĘCZENNICZY REWOLUCJI W HISZPANII (1936)

Przemoc nasiliła się między 18 lipca 1936 i 1 kwietnia 1939, dając początek prawdziwym prześladowaniom religijnym, które pociągnęły za sobą zniszczenie 70% kościołów hiszpańskich i zamordowanie blisko dziesięć tysięcy ludzi, w tym 13 biskupów, 4.184 księży i seminarzystów, 2.365 zakonników, 283 zakonnice i wielu tysięcy świeckich kobiet i mężczyzn, których liczba jest niemożliwa do określenia.

Beatyfikacja w TARRAGONIE, 13 października 2013

Grupa 522 Męczenników hiszpańskich (różnych diecezji), w tym **15 Księży Zgromadzenia Misji i 28 Sióstr Miłosierdzia** (13 z Walencji + 15 z Madrytu):

KS. FORTUNATO VELASCO TOBAR i jego **14** towarzyszy Męczenników
SIOSTRA JOSEPHA MARTINEZ PEREZ i jej **12** towarzyszek Męczenniczek
SIOSTRA MELCHIORA ADORACION CORETES BUENO i jej **14** towarzyszek Męczenniczek

Wspomnienie liturgiczne przypada 6 listopada.

Beatyfikacja w MADRYCIE, 11 listopada 2017

* Grupa **18 Księży i 15 Braci Zgromadzenia Misji** wraz z **6 osobami świeckimi ze Stowarzyszenia Cudownego Medalika**.

KS. JOSÉ MARIA FERNADEZ SANCHEZ i jego **38** towarzyszy Męczenników.

*** Grupa 6 Księży Zgromadzenia Misji, 2 Sióstr Miłosierdzia, 5 Księży diecezjalnych, kapelanów Stowarzyszenia Cudownego Medalika oraz 7 osób świeckich.**

KS. VICENTE GUERALT LLORET i jego 20 towarzyszy Męczenników.

4 SŁUGI BOŻE

3 Księży Zgromadzenia Misji i 1 Siostra Miłosierdzia

Bycie „Sługą Bożym” oznacza, że Papież ogłosił heroiczną cnót, ale potrzeba jeszcze cudu, aby miała miejsce beatyfikacja.

KS. SALVATORE MICALIZZI (Włoch)

Urodzony 5 listopada 1856 w Neapolu, gdzie również zmarł 14 października 1937. Ogłoszony Sługą Bożym dekretem papieskim o heroicznosci cnót, 16 grudnia 2006. Mamy nadzieję, że Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych zatwierdzi cud.

BP JAN FRANCISZEK GNIDOVEC (Słoweniec)

Urodzony 29 września 1873 w Veliki Lipovec (Lublana, Słowenia), ciężko pracował na rzecz ekumenizmu na Bałkanach. Udzielił błogosławieństwa Matce Teresie z Kalkuty, która sama zaświadczyła o świętości jego życia. Gdy jakiś święty mówi o świętości innej osoby, jego świadectwo ma duże znaczenie. Zmarł w Lublanie 3 lutego 1939. *Positio super virtutibus* zostało dostarczone do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w 2000. Ogłoszono go Sługą Bożym 27 marca 2010. Cud uzyskany za jego wstawiennictwem został przedstawiony Kongregacji w 2007.

DOM ANTONIO FERREIRA VICOSO (Portugalczyk)

Urodzony 13 maja 1787 w Peniche, Leira (Portugalia), zmarł w Mariana (Brazylia) 7 lipca 1875. *Positio super virtutibus* przedstawione w 2001 zostało zatwierdzone przez konsultantów historycznych Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, 23 kwietnia 2002. Ogłoszony Sługą Bożym 8 lipca 2014. Cud uzyskany za jego wstawiennictwem został przedstawiony Konsulcie Medycznej w 2018.

SIOSTRA JUSTA DOMINGUEZ DE VIDAURRETA E IDOY (Hiszpanka)

Urodzona 2 listopada 1875 w Azpeitia (Hiszpania). Jako Wizytatorka Madrytu, umarła w Madrycie 18 grudnia 1958. *Positio super virtutibus* zostało przedstawione w 2001. Ogłoszona Sługą Bożą 14 kwietnia 2018. Cud uzyskany za jej wstawiennictwem w 1994 został przedstawiony Konsulcie Medycznej w 2018.

DWADZIEŚCIA ROZPOCZĘTYCH PROCESÓW BEATYFIKACYJNYCH

Słudzy Boży lub Służebnice Boże

*Pierwszym etapem procesu beatyfikacyjnego jest ogłoszenie kandydata Sługą Bożym. Proces diecezjalny Sług i Służebnic Bożych oczekujących na beatyfikację zostaje streszczony w *Positio* (tomie zawierającym świadectwa i dokumentację). Gdy *Positio* uzyska przychylną opinię Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, wówczas Papież zatwierdza dekret, który w przypadku Męczenników natychmiast upoważnia do beatyfikacji (Męczennicy nie potrzebują cudu, by być beatyfikowanymi). W przypadku pozostałych Sług Bożych, których od tej pory nazywa się „Czcigodnymi”, konieczny będzie cud. Zaleca się modlitwę w konkretnej intencji za wsta-*

wiennictwem tylko jednego Sługi Bożego, aby później można było mu przypisać nadzwyczajne i naukowo niewytłumaczalne uzdrowienie.

MECZENNICZY Z CHIN

Proces diecezjalny prowadzony w Chinach i przedstawiony w 1936 Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych obejmuje 931 Męczenników. Większość z nich to osoby świeckie zabite w czasie „Powstania bokserów” w 1900. Dokumenty są już skompletowane, ale proces został wstrzymany przez Stolicę Świętą z przyczyn dyplomatycznych.

KS. JULES GARRIGUES i 4 innych Księży Zgromadzenia Misji: ks. Maurycy Karol Pascal Doré, ks. Pasquale Raffaele d’Addosio, ks. Antoni Claurio Chavanne, ks. Nie Pietro. Ks. Jules Garrigues, urodzony 23 czerwca 1840, w Saint-Sernin z Gourgois (Francja) został zamęczony w Pekinie, 14 czerwca 1900.

KS. KLAUDIUSZ CHEVRIER, Francuz urodzony 13 sierpnia 1821 w Saint-Jodard (Francja) i **VINCENIUS OU,** Chińczyk urodzony w 1821 w Guangdong (Chiny).

S. MARIA TERESA MARGUET i 9 innych Sióstr Miłosierdzia. Umęczone 20 czerwca 1870 w Tianjin, Hebei (Chiny). *Proces diecezjalny: Tientsin, 1925.*

BP FRANCISZEK HUBERT SCHRAVEN (Holender) oraz 4 Księży Zgromadzenia Misji, 2 Braci Zgromadzenia Misji i jeden ojciec trapista.

Bp Schraven, urodzony 13 października 1873 w Lottum (Limburg) w Holandii, został zabity w czasie masakry 9 października 1937 w Cheng Ting Fu (Chiny) podczas wojny chińsko-japońskiej. Proces diecezjalny w diecezji Roemond (Holandia) rozpoczął się 23 marca 2013 i został zakończony 3 stycznia 2014. Trwa redagowanie *Positio super Martyrio*.

Podczas wojny chińsko-japońskiej, parafia Tchengting, która obejmowała duży obszar otoczony murem o powierzchni 60 akrów, przyjęła setki chińskich kobiet i dziewcząt szukających schronienia przed wzbudzającymi lęk żołnierzami wojska japońskiego. Bp Schraven i jego towarzysze zostali zamordowani przez japońską straż przednią, składającą się z najemników. To im zlecono tę „brudną robotę”. Przyczyna masakry jest nieznana. Zazwyczaj Europejczycy nie przeszkadzali Japończykom, ale tym razem nasi konfratry zginęli. Pozostali z ludźmi, za których czuli się odpowiedzialni i z uchodźcami, których przyjęli. Stali się ofiarami obowiązku.

INNE PROCESY, KTÓRE SĄ W TOKU

KS. GIAMBATTISTA MANZELLA (WŁOCH)

Urodzony 21 stycznia 1855 w Soncino (Crémone, Włochy). Misjonarz w Sardynii, zmarł w Sassari 23 października 1937. Proces diecezjalny dotyczący jego cnót i opinii o jego świętości miał miejsce zarazem w Sassari i w Turynie, a zakończył się w Turynie w 1964. By utworzyć *Positio super virtutibus*, potrzeba pewnych niezbędnych dokumentów rozprasających wszelkie przeszkody historiograficzne.

SIOSTRA FRANCISZKA BENICIA DE OLIVEIRA (Brazylijka)

Urodzona 23 sierpnia 1896 w Redenção (Brazylia), zmarła w Baturité-Ceará (Brazylia) 6 lipca 1966. Proces diecezjalny odnośnie heroicznosci jej cnót i opinii o jej świętości rozpoczął się w Fortalizie w 1995 i został przekazana Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w 2001.

BP BONAVENTURA CODINA Y AUGEROLAS (Hiszpan)

Urodzony 13 lipca 1786 w Hostarlich (Hiszpania). Był Dyrektorem Sióstr Miłosierdzia za czasów Ojca Etienne, Przełożonego Generalnego. Gdy został mianowany przez Papieża biskupem Wysp Kanaryjskich, przestał należeć do Zgromadzenia Misji. (Obecnie konfrater mianowany biskupem nadal pozostaje członkiem Zgromadzenia). Bp Bonawentura zmarł w Las Palmas (Wyspy Kanaryjskie) 18 listopada 1857. Akta procesu diecezjalnego zostały przekazane Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w 2001.

BP EMILIO LISSON CHAVES (Peruwiańczyk)

Urodzony 24 maja 1872 w Arequipa (Peru). W czasie wielkiego kryzysu ekonomicznego w Ameryce, w latach 30-tych ubiegłego wieku, był całkowicie oddany sprawie Ubogich. Wezwany do Rzymu, nadal zajmował się Ubogimi. Zmarł w Hiszpanii, w Walencji, 24 grudnia 1961. Proces diecezjalny dotyczący heroicznego cnót i opinii o jego świętości został zapoczątkowany w Walencji, 20 września 2003.

SIOSTRA GABRIELA BORGARINO (Włoszka)

Urodzona 2 września 1880 w Boves (Coni, Włochy), zmarła 1 stycznia 1949 w Luserna (Włochy). Akta z procesu diecezjalnego z Pinerolo zostały przekazane Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w 2004 i przychylnie przyjęte przez konsultę historyczną zajmującą się heroicznymi cnót. *Positio super virtutibus* przedstawiono w 2018. Cud miał miejsce w 2012. Sprawa jest bardzo posunięta do przodu.

SIOSTRA ANNA CANTALUPO (Włoszka)

Urodzona 3 września 1888 w Neapolu, zmarła w Katanii (Sycylia) 17 marca 1983. Była heroicznie oddana Ubogim. Akta z procesu diecezjalnego dotyczące heroicznego cnót i opinii o jej świętości zostały przedstawione Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w 2008. *Positio super virtutibus* wkrótce zostanie ukończone.

SANTIAGO MASARNAU (Hiszpan)

Zakonnik walczący z ubóstwem, urodzony 10 grudnia 1805 w Madrycie, gdzie również zmarł 14 grudnia 1882. Był Założycielem hiszpańskiej gałęzi Konferencji Św. Wincentego a Paulo. Proces na szczeblu diecezjalnym w Madrycie dotyczący heroicznego cnót i opinii świętości zakończył się w 2000. *Positio super virtutibus* zostało zatwierdzone przez Komisję Historyczną, 30 października 2007.

SIOSTRA BARBARA SAMULOWSKA (Polka, misjonarka w Gwatemali)

Urodzona w 1865 w Worytach (Gietrzwałd, na północy Polski), zmarła w Gwatemali 6 grudnia 1950. Proces diecezjalny dotyczący heroicznego cnót i opinii o jej świętości rozpoczął się w Gietrzwałdzie 2 lutego 2005 i został uznany za ważny w 2008. Od tamtego momentu proces został wstrzymany, ale mamy wielką nadzieję, że go wznowimy.

KS. JÓZEF FLORKO (Ukrainiec)

Urodzony 8 maja 1915 w Winnikach (Lwów, Ukraina). Jako lazarysta w Polsce, umarł śmiercią męczeńską w obozie koncentracyjnym Bergen-Belsen, blisko Hanoweru (w Dolnej Saksonii), 25 lutego 1945 z powodu prześladowań nazistowskich. Stoi na czele grupy 10 Męczenników. Proces diecezjalny rozpoczął się w Krakowie 17 września 2003.

SIOSTRA CECYLIA CHARRIN (Francuzka, misjonarka w Gwatemali)

Urodzona 17 lutego 1890 w Saint-Etienne-des-Oulliers (Rhône, Francja), zmarła w Gwatemali 13 lipca 1973. Proces diecezjalny w Gwatemali dotyczący heroiczności cnót oraz opinii o jej świętości został uznany za ważny 30 września 2016.

Ks. JAN HAVLIK (Słowak)

Urodzony 12 lutego 1928 w Dubovec, na Słowacji, w 1949 wstąpił do nowicjatu Zgromadzenia Misji. Rok później został przeniesiony do „specjalnego klasztoru dla młodych zakonników” w celu „reedukacji”. W 1951 został zatrzymany za studiowanie teologii. Po 11 latach cierpienia w więzieniu i przymusowych robót, został wypuszczony na wolność, ale w ciężkim stanie. Umarł nagle jako nowicjusz, zanim złożył śluby. Proces diecezjalny zapoczątkowany w Skalicy (archidiecezja Bratysławy, Słowacja) zakończony został w Bratysławie 24 lutego 2018 i przesłany do Rzymu. Został otwarty w 2018 (to znaczy, że pieczęci zostały usunięte) przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych (Rzym).

SIOSTRA TERESA (OLGA) TAMBELLI (Włoszka)

Urodzona 17 stycznia 1885 w Revere di Mantova (na północy Włoch). W 1903 wstąpiła do Sióstr Miłosierdzia, a w 1907 została posłana do Cagliari. Była we wspólnocie i współpracowała z bł. Siostrą Nicoli. W chwili śmierci Siostry Nicoli w 1925, Siostra Teresa kontynuowała dzieło z heroiczną miłością. Umarła w Cagliari 23 lutego 1964, otoczona sławą wielkiej świętości. Proces beatyfikacyjny na szczeblu diecezjalnym rozpoczął się w Cagliari 6 listopada 2016.

SIOSTRA LEOPOLDYNA BRANDIS (Austriaczka)

Urodzona 27 listopada 1815 w Graz (Austria), wstąpiła do Instytutu Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w 1837, w Monachium (Niemcy). Wraz z kilkoma Siostrami, powróciła do Graz w 1841, by rozpocząć służbę chorym w Miejskim Szpitalu Publicznym. Jednocześnie została Przełożoną maluczkiego Instytutu Sióstr Miłosierdzia. Pojawiało się coraz więcej powołań. Siostra Leopoldyna pragnęła żyć według pierwotnych Reguł św. Wincentego i Zgromadzenia. W związku z tym, w 1851, Siostry Miłosierdzia z Graz zostały przyłączone do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia (z Domem Macierzystym w Paryżu). Siostra Leopoldyna została mianowana pierwszą Wizytatorką Prowincji Graz (obejmującej wszystkie kraje dawnego Cesarstwa Austro-Węgierskiego). By zapewnić chorym opiekę nocną w ich domach, założyła nową instytucję pod nazwą „Siostry od chorych”, dzisiaj znane jako Siostry Maryi od Cudownego Medalika, uznane jako zgromadzenie w 1925. Siostra Leopoldyna zmarła w 1900. Została pochowana w krypcie Domu Prowincjalnego Sióstr Miłosierdzia w Graz. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w Graz, w marcu 2017.

Ks. JÓZEF ALLOATTI (Włoch)

Urodzony w 1857 w Villastellone (Turyn), zmarł w 1933 w Chieri (Turyn), gdzie spędził ostatnie 6 lat swego życia. Jako misjonarz w Bułgarii, założył w 1889 Siostry od Eucharystii i był bardzo zaangażowany w działania na rzecz ekumenizmu, zwłaszcza z prawosławnymi. Od 1925 do 1927 był bardzo zaprzyjaźniony z bpem Angelo Roncalli, nuncjuszem w Bułgarii w latach 1925-1934 (czyli Janem XXIII wybranym na papieża w 1958). Zgodnie z prośbą, proces beatyfikacyjny został rozpoczęty w Turynie.

PROCES BEATYFIKACYJNY

Wszyscy święci kanonizowani żyli świętobliwie, ale nie wszyscy, którzy żyją świętobliwie będą beatyfikowani lub kanonizowani. Spośród osób, które w heroiczny sposób prakty-

kowały cnoty chrześcijańskie, Kościół wybiera kilka, które będą beatyfikowane i kanonizowane, gdyż kryteria świętości nie zamykają się jedynie w heroicznosci cnót. Przyjrzyjmy się uważniej temu szczególnemu aspektowi świętości, jakim jest świętość kanonizowana. Jakie są kryteria, które pozwalają odróżnić świętość ogólną od świętości kanonizowanej? W instrukcji „Sanctorum Mater” (2007), Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych określa normy wszczęcia procesu beatyfikacyjnego.

JAKIE KROKI NALEŻY PODJĄĆ, ABY ROZPOCZĄĆ PROCES BEATYFIKACYJNY?

Kto pisze list? Kto jest podmiotem? Kto jest Postulatorem? Kim jest biskup? Jaka jest treść listu, który należy wysłać do biskupa, z prośbą o proces beatyfikacyjny? Czym jest Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych? Na czym polega faza diecezjalna? Na czym polega faza watykańska?

Proces beatyfikacyjny to proces, który rozpoczyna się przed trybunałem. Może to wydawać się dziwne, ale trybunał beatyfikacyjny nie rozpocznie sprawy, jeżeli nikt nie złoży skargi. W przypadku beatyfikacji, skarga nie jest występką, ale czymś pozytywnym. Jeżeli nikt nie rozpoczyna, Trybunał niczego sam nie rozpocznie. To podmiot (tzw. powód), który przedstawia sprawę, inicjuje proces. Wymagana jest również obecność oskarżyciela, obrońcy i sędziego.

1 – PODMIOT PROCESU

Podmiotem procesu beatyfikacyjnego jest osoba, która prosi biskupa o otwarcie procesu diecezjalnego mającego na celu ewentualną beatyfikację. Zazwyczaj jest to grupa wiernych, zgromadzenie zakonne, wspólnota, stowarzyszenie... Sprawa powinna być zawsze przedstawiona Postulatorowi procesu, który jest kompetentną osobą wyznaczoną przez podmiot i zaaprobowaną przez Stolicę Świętą (Kongregację Spraw Kanonizacyjnych). Podmiot nie ma bezpośredniej styczności z biskupem. Może z nim rozmawiać, ale tylko za pośrednictwem Postulatora mianowanego przez podmiot. Zatem pierwszą rzeczą, jaką podmiot powinien zrobić, by rozpocząć proces, jest mianowanie Postulatora.

2 – POSTULATOR

Postulator powinien być zatwierdzony przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych. Bez tej aprobaty, mianowanie Postulatora jest zbyt bezsensowne. Postulator powinien znać teologię, prawo kanoniczne, tok postępowania Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Oznacza to, że wziął udział w specjalnym kursie organizowanym przez Kongregację i uzyskał dyplom poświadczający jego kompetencje.

Zgromadzenie Misji i Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia nie mają potrzeby mianowania Postulatora generalnego, gdyż uczynił to już Przełożony Generalny. Jego kandydatura została zaaprobowana przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych. Zatem Wizytatorka nie musi się o to troszczyć. Wiele zgromadzeń ma takiego postulatora.

Postulator przedstawia sprawę biskupowi, ale może to uczynić dopiero po upływie pięciu lat od śmierci kandydata do beatyfikacji. (Podobnie, prośba o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego nie może być przedstawiona 30 lat po śmierci kandydata, gdyż istnieje ryzyko, że świadkowie nie będą już żyli. Jednak wszystko jest możliwe, gdy się wykaże przyczyny, dla których zwlekało się z prośbą. Na przykład, gdy chodzi o Męczenników z Chin, rozpoczęcie procesu było niemożliwe z powodu ustroju komunistycznego).

Postulator powinien zebrać dokumentację odnośnie opinii świętości... i przedstawić ją w imieniu podmiotu odpowiedniemu biskupowi.

Art. 7 § 1 instrukcji *Sanctorum Mater* uściśla: „Przed podjęciem decyzji o wszczęciu sprawy biskup diecezjalny lub eparchialny musi sprawdzić, czy wśród znacznej części ludu Bożego Sługa Boży cieszy się autentyczną i powszechną opinią świętości lub męczeństwa, jak również autentyczną i powszechną reputacją władzy wstawienniczej”. Nie otaczamy czcią wszystkich świętych i męczenników. Oni są święci, ale jeżeli nikt nie ma nabożeństwa do jakiegoś świętego, to po co go kanonizować?

Art. 7 § 2 podkreśla jeszcze, że „reputacja ta musi być spontaniczna, a nie sztucznie wytwarzana. Kult musi być stabilny, ciągły, rozpowszechniony wśród ludzi godnych zaufania i istniejący wśród znacznej części Ludu Bożego”. Jeżeli ktoś mówi: „Moja ciocia jest święta, chciałbym, żeby rozpoczęto jej proces”. Ale jeżeli nikt nie zna tej cioci, to po co ją beatyfikować? Należy koniecznie dowieść, że jakaś stała grupa osób ludu Bożego pragnie jej beatyfikacji.

„Przed wszystkim Postulator musi zebrać dokumentację na temat reputacji świętości lub męczeństwa oraz na temat reputacji władzy wstawienniczej, i w imieniu składającego petycję, przedstawić ją kompetentnemu biskupowi” (*Sanctorum Mater*, art. 8 § 1).

W celu rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego należy dostarczyć wystarczającą ilość dokumentów. Na przykład, w latach 20-tych XX w., diecezja Dax przedstawiła projekt uznania męczeństwa Małgorzaty Rutan i innych męczenników Rewolucji Francuskiej. Siostry z Arras zostały beatyfikowane, ale nie Siostra Rutan, ponieważ ówczesny „advokat diabła” przedstawił obiekcje odnośnie motywu męczeństwa. Motywem męczeństwa powinna być wiara i wierność Jezusowi, a nie polityka. Tymczasem w dokumentacji dotyczącej procesu Małgorzaty Rutan motyw był – można powiedzieć – polityczny, gdyż w czasie Rewolucji Francuskiej Siostra Rutan sprzyjała Niemcom. Tak więc „advokat diabła” powiedział: „Musimy wykazać, dlaczego została zabita”. Postulator na to nie zareagował. Wówczas Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych orzekła, że S. Małgorzata nie była męczenniczką za wiarę. Proces został wznowiony wiele lat później, albowiem można było wykazać, że została zamęczona z powodu wiary. Odmówiła bowiem złożenia przysięgi na Konstytucję cywilną kleru, a kwestia polityczna była tylko pretekstem, by ją niesłusznie oskarżyć. Należało jeszcze wykazać, że była czczona po śmierci przez część ludu Bożego.

3 – FAZA DIECEZJALNA

KOMPETENTNY BISKUP

Postulator powinien przedstawić sprawę beatyfikacyjną biskupowi diecezji, na terenie której zmarł(a) kandydat(ka) do beatyfikacji. To biskup miejscowy jest odpowiedzialny za ocenę dokumentacji związanej z otwarciem procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym.

EWALUACJA DOKUMENTACJI PRZEZ DIECEZJĘ

„Biskup musi dokonać oceny dokumentacji, aby upewnić się o istnieniu dobrego imienia świętości lub męczeństwa, reputacji władzy wstawienniczej, a także o znaczeniu sprawy dla Kościoła. Dokumentację należy umieścić później w aktach dochodzenia” (*Sanctorum Mater*, art. 8 § 2 i 3).

Biskup zna przepisy dotyczące wszczęcia dochodzenia. W pierwszej kolejności powinien sprawdzić przyczyny świętości. Jeżeli są one niewystarczające, nie powinien rozpoczynać dochodzenia. Następnie powinien postarać się o *Nihil Obstat* od Stolicy Świętej, która ma za

zadanie sprawdzić, czy w Kongregacjach Watykańskich (Wiary, ds. Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, ds. Biskupów) nie ma tajnych dokumentów przeciwko danemu kandydatowi. Jeżeli takowe istnieją, Stolica Święta mówi: „Nie! Nie ma sensu zaczynać, gdyż istnieje pewna przeszkoda”. Ale nie jest zobowiązana do jej ujawniania.

ROZPOCZĘCIE DOCHODZENIA DIECEZJALNEGO, BY ZOSTAĆ SŁUGĄ BOŻYM

Po otrzymaniu od Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych „*Nihil Obstat*” (*nic nie stoi na przeszkodzie*) i po sprawdzeniu, czy sława świętości kandydata jest prawdziwa, stała i rozpowszechniona wśród wiernych, biskup postanawia rozpocząć dochodzenie diecezjalne.

Z chwilą, gdy biskup przyjmuje prośbę Postulatora generalnego i rozpoczyna proces beatyfikacyjny, kandydat jest nazywany „*Sługą Bożym*” lub w przypadku kandydatki „*Służebnicą Bożą*”. Być może proces nie będzie mógł się zakończyć, ale tytuł „Sługi lub Służebnicy Bożej” już pozostanie. Dochodzenie jest prowadzone na podstawie świadectw, przekazów i dostarczonych dokumentów.

Biskup przewodniczy tylko pierwszej Sesji.

Wszystkim pozostałym Sesjom przewodniczy delegowany przez biskupa sędzia oraz notariusz. Oboje składają przysięgę na Biblię.

Rozpoczyna się proces. Delegowany sędzia przyjmuje wszystkich świadków, sprawdzając, czy nie zostali przymuszeni i czy są legalnie wezwani. Jego podpis będzie widniał pod wszystkimi Sesjami.

Trybunał, którego zadaniem jest obrona procesu, powołuje **Komisję historyczną** (składającą się z co najmniej 3 osób), która powinna zbadać wszelkie archiwa, dokumenty, świadectwa i pisma oraz przygotować podpisane sprawozdanie, by potwierdzić, że wszystko zostało sprawdzone.

Wszelkie pisma zostaną przeanalizowane przez **Komisję Teologiczną**, która powinna sprawdzić, że nie ma nic, co sprzeciwia się wierze lub moralności.

Po zakończonych pracach, ma miejsce **ostatnia Sesja, którą zamyka biskup.**

Krytyczna analiza pism jest zebrana w **tajnym, zapieczętowanym dokumencie**. Kopia dokumentu, którego wiarygodność została potwierdzona, pozostaje w diecezji, ale może być otworzona tylko za zgodą Stolicy Świętej. Dwie pozostałe kopie uwierzytelnione przez trybunał są przesłane do Rzymu, do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Jedna z nich zostanie przekazana Postulatorowi generalnemu, który wraz z Kongregacją Spraw Kanonizacyjnych przeprowadzi dochodzenie końcowe.

4 – FAZA WATYKAŃSKA

Po otrzymaniu dokumentacji i sprawdzeniu ważności dochodzenia przeprowadzonego w diecezji, Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych wyznacza relatora procesu odpowiedzialnego za dokonanie syntezy całej dokumentacji (biografii, cnót...) nazywanej „*Positio super virtutibus Sługi Bożego*”. *Positio* to uzasadniona argumentacja (*Informatio*) heroicznych cnót, sporządzona na podstawie świadectw i zebranych dokumentów w procesie diecezjalny (*Summary*).

DEKRET O HEROICZNOŚCI CNÓT, BY ZOSTAĆ „CZCIGODNYM SŁUGĄ BOŻYM”

Należy poczekać na **opinię 9 teologów**, którzy powinni odpowiedzieć na trzy pytania:

- Czy *Positio* jest właściwie napisane i wystarczająco pogłębione?

- Czy Sługa Boży praktykował cnoty w stopniu heroicznym?
- Czy jest rzeczą konieczną i stosowną beatyfikować tego kandydata? Komu zależy na tej beatyfikacji?

Po otrzymaniu pozytywnej opinii 9 teologów, **kolegium kardynałów i biskupów** zostaje przesłuchane w sprawie *Positio* i heroiczności cnót.

Następnie Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych przedstawia sprawę Stolicy Świętej. Wówczas upoważnia do odczytania dekretu o heroiczności cnót, dzięki któremu „Sługa Boży” staje się „Czcigodnym Sługą Bożym”.

DEKRET O CUDZIE WYMAGANYM DO BEATYFIKACJI I BYCIA „BŁOGOSŁAWIONYM”

Do beatyfikacji wymagany jest cud otrzymany za wstawiennictwem Sługi Bożego. By został uznany przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych, należy przeprowadzić dochodzenie na szczeblu diecezjalnym, stosując tę samą procedurę jak powyżej (świadczenia, lekarze, *Positio super miro*, czyli *Informatio et Summarium*). Następnie wszystko należy przekazać do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

Positio odnośnie Cudu przesłane do Rzymu jest badane przez **7 lekarzy**. To oni muszą stwierdzić, czy uzdrowienie miało charakter nadzwyczajny, tzn. czy było natychmiastowe, ostateczne, całkowite oraz że nie można go wyjaśnić medycznie.

Jeżeli opinia lekarzy jest pozytywna, zwołuje się kongres **9 teologów**, któremu przewodniczy promotor generalny Kongregacji Wiary. Kongres ten musi orzec, czy wydarzenie ma charakter nadprzyrodzony i czy rzeczywiście dokonało się to za wstawiennictwem Sługi Bożego.

W związku z cudem – tak jak to miało miejsce w przypadku heroicznej natury cnót – przewidziane jest **zebranie biskupów i kardynałów**. Ostateczna decyzja należy do **Papieża**, któremu przekazano dokumentację oraz dekret o cudzie. Ojciec Święty decyduje o odczytaniu dekretu i upoważnia do jego odczytania.

Wraz z beatyfikacją, Papież ustanawia datę wspomnienia nowego beatyfikowanego w lokalnym kalendarzu liturgicznym lub rodzinie zakonnej. Beatyfikacja jest aktem papieskim, ale obrzędy beatyfikacji odbędą się w diecezji, która promowała proces nowego błogosławionego, albo w innym stosownym miejscu, i będą sprawowane przez przedstawiciela Ojca Świętego (*Komunikat Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych o nowych wytycznych w obrzędach beatyfikacyjnych z 29 września 2005*).

DEKRET O CUDZIE POTRZEBNYM DO KANONIZACJI, BY MÓC BYĆ OGŁOSZONYM „ŚWIĘTYM”

By być ogłoszonym świętym kanonizowanym, konieczny jest inny cud, który wydarzył się po beatyfikacji i został zatwierdzony na podstawie powyższej procedury.

NA ZAKOŃCZENIE

Jako Postulator generalny, pragnę przypomnieć, że każdy powinien odpowiedzialnie wypełnić swoją część zadań. Postulator ma do wykonania swoją część, ale podmiot również powinien wykonać swoją część, czyli wykazać świętość kandydata. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny, każdy w zależności od roli, jaką ma do spełnienia oraz specyficznego zadania: podmiot (czyli ci, którzy chcą, aby proces został rozpozuty); Postulator, który jest pośrednikiem między podmiotem a Kongregacją Spraw Kanoni-

zacyjnych; wice-Postulator (mianowany przez Postulatora), który śledzi proces na szczeblu diecezjalnym.

Każdy powinien dobrze znać swoją rolę i ją wypełniać. Jednak czasami zdarza się, że wzajemnie przerzucamy sobie odpowiedzialność: podmiot myśli, że to zależy od Postulatora lub biskupa; Postulator mówi: „to zależy od podmiotu”, biskup mówi: „to zależy od Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych”! Najczęściej uważa się – co jest jakimś pomieszaniem pojęć – że Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych działa na korzyść kandydatów do Ołtarza. Muszę powiedzieć, że Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych nic nie robi w tym kierunku. Przeciwnie, działa przeciw, osądza, robi za „adwokata diabła” i na ogół odrzuca to, co się robi. Dlaczego? Podmiot, który prosi o beatyfikowanie jakiejś osoby powinien udowodnić jej świętość i dostarczyć elementów, które uzasadnią taką prośbę. Kiedy Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych stawia pytania, podmiot musi odpowiedzieć. To on jest za to odpowiedzialny, ale powinien to uczynić za pośrednictwem postulatora. Wszyscy jesteśmy skłonni do przerzucania odpowiedzialności na innych, a tymczasem powinniśmy dobrze znać swoją rolę i się z niej wywiązać.

Tak więc podmiot starający się o beatyfikację danego kandydata jest również zaangażowany w działania wykazujące powszechną i stałą sławę świętości. Należy zatem przesłać konieczne dokumenty mówiące o inicjatywach, otrzymanych łaskach oraz zawierające wiadomości do Postulatora generalnego Rodziny Wincentyńskiej, jak nam to przypomniał nasz Przełożony Generalny.

Ks. Giuseppe GUERRA, CM
Postulator generalny
ds. kanonizacyjnych Rodziny Wincentyńskiej

*Dziecię nam się narodziło,
nowe serce zostało nam
podarowane!*

*Nowy świat pragnie się narodzić.
Oto rozbrzmiewają niesłychane słowa,
a ci, którzy je słyszą,
odnajdują w sobie serce dziecka.*

*Oni są dziećmi Bożymi.
To Boże Narodzenie...*

**Niech Bóg Was strzeże i Wam błogosławi!
Dobrego i świętego Roku 2019!**

Zapewniając o braterskiej modlitwie,
Ojciec Bernard SCHOEPFER, cm